Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXVIII | Wtorek 24 sierpnia 1937 r. | Nr. 232 | Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

JAPOŃCZYCY ZAJĘLI KAŁGAN

Wojna japońsko-chińska przeciągnie się do 5 lat

TIENTSIN, 23.8. W kołach dobrze poinformowanych oceniają siły japońskie w Chinach Północnych na 150 tys. ludzi. Posiłki przybywają codziennie przeciętnie w sile 8 tys. ludzi.

Z portu w Tong-Kou odszedł do Japonii statek szpitalny. Japońskie koła oficjalne komunikują, że na pokładzie znajdowało się tylko 13 rannych, lecz według wiadomości z innych źródeł statek zabrał przeszło 700 rannych.

NALOT NA NANKIN

TOKIO, 23.8. Według doniesień ministerstwa marynarki, stolica Chin Nankin została w nocy z niedzieli na poniedziałek bombardowana przez 6 samolotów japońskich, które jednakże nie wyrządziły znaczniejszych szkód, zostały bowiem natychmiast wzięte w ostrzał przez chińską artylerję przeciwlotniczą i musiały się wycofać.

Był to pierwszy nalot nocny bombowców japońskich na Nankin.

KAŁGAN ZAJĘTY

TOKIO, 23.8. Oddziały armii japońskiej z Kwantung zajęły miasto Kałgan w niedzielę wieczór, nie natrafiając na poważniejszy opór ze strony Chińczyków.

ZMIANA MIEJSCA OKRĘTÓW JAPOŃSKICH

SZANGHAJ, 23.8. Dowódcy eskadr francuskiej, amerykańskiej i angielskiej wystosowali dziś rano do japońskich władz morskich wspólną notę z prośbą o odsunięcie okrętów japońskich od eskadr cudzoziemskich.

Okręty japońskie przeniosły się w inne miejsce aby nie narażać okrętów cudzoziemskich na niebezpieczeństwo w razie ataku chińskiego na flotę japońską.

OLBRZYMIE KOSZTY WOJNY

TOKIO, 23.8. Parlamentowi japońskiemu ma zostać przedłożony 3 września dodatkowy projekt ustawy o powiększeniu budżetu wojskowego do wysokości 5.4 miljardów yen.

ZANIEPOKOJENIE JAPONII UKŁADEM CHIŃSKO-SOWIECKIM

TOKIO, 23.8. Wielkie wrażenie wywołały tu doniesienia dziennika „Yomiuri Szimbun“, który, powołując się na paryską „La Republique“ twierdzi, iż między Chinami a ZSRR zawarty został układ w sprawie dostawy 362 samolotów, 200 czołgów, 450 armat i 1500 ciężkich karabinów maszynowych.

Wzamian za to Chiny udzielić mają związkowi sowieckiemu koncesji na budowę linii kolejowej, łączącej północne Chiny z linią transsyberyjską, oraz innych koncesyj północnych Chin.

OPTYMIZM WODZA CHIŃSKIEGO

SZAGHAJ, 23.8. Dowódca wojsk chińskich rejonu Szanghaju i Nankinu gen. Czang-Tsi-Czung oświadczył, że wojskom chińskim udało się wbić klin w pozycje japońskie w Szanghaju. Generał spodziewa się, że potrafi on obronić Szanghaj przed okupacją japońską. Jednak generał liczy się z tym, że na ogół wojna potrwa przez czas dłuższy i przeciągnie się możliwie 3, 4 lub nawet 5 lat. Tak myślą nie tylko chińskie koła wojskowe. Jest przygotowany na to cały naród chiński.

Poza tym generał chiński zaznaczył, że ocena chińska zalet armii japońskiej była z początku wojny wyższa, aniżeli obecnie, po ostatnich działaniach wojennych pod Szanghajem.

300 OSÓB ZABIŁ POCISK

SZANGHAJ, 23.8. Na 7piętrowy magazyn towarowy, znajdujący się na skrzyżowaniu dróg do Nankinu i Czekiang, padły dziś dwa pociski artylerji ciężkiej. Jeden z tych pocisków wybuchł wewnątrz gmachu. Siła wybuchu była tak straszna, że znaczna część gmachu uległa całkowitemu zniszczeniu. Ofiarami wybuchu padło około 300 zabitych. W promieniu kilkuset metrów wyleciały wszystkie szyby.

POMOC EUROPY I AMERYKI DLA CHIN

RZYM, 23.8. Chiński minister skarbu Kung oświadczył, że w Czechosłowacji zakłady „Skoda“ zgodziły się na udzielenie kredytu Chinom w wysokości 10 milionów funtów szterlingów na kupno czechosłowackich wyrobów przemysłowych. We Francji i Anglii uzyskał Kung pożyczki w wysokości 27 milionów funtów na zwiększenie rezerw walorów zagranicznych w Chinach oraz na konsolidację wewnętrznego długu publicznego i budowę kolei. W Waszyngtonie udało mu się wymienić znaczną ilość srebra chińskiego na złoto amerykańskie, przeznaczone na stabilizację monety chińskiej.

Co do podróży swej do Berlina i przeprowadzonych przez siebie rozmów z kierownikami polityki niemieckiej, Kung zaznaczył, że jest on zadowolony z wyniku tych rozmów.

Tragedia księży
W SOWIETACH

WARSZAWA, 23.8. Jak wiadomo, w Sowietach przebywa od kilku lat na zesłaniu 30 księży polskich. Liczba zesłańców była znacznie większa, lecz przed kilku laty część ich została zwolniona, wskutek przeprowadzonej w swoim czasie wymiany więźniów.

Ostatnio czyniono próby przeprowadzenia dalszej wymiany więźniów. Rokowania te zostały jednak przerwane. Obecnie nie ma żadnej nadziei na powrót zesłańców.

Bieda-szyb pod Niwką
JESZCZE PŁONIE

Jak przed kilku dniami donosiliśmy w biedaszybie koło Niwki padło ofiarą katastrofy trzech bezrobotnych górników.

Aby ugasić ogień zasypano i zamurowano wszystkie szybiki odcinając tym dopływ powietrza.

Na powierzchni czuwa stała straż. W poniedziałek otworzono jeden z szybików, chcąc się przekonać, czy ogień już wygasł. Po otwarciu szybu buchnęły płomienie i dym, co wskazuje na to, że ogień nie prędko jeszcze wygaśnie. Być może, że oprócz szybów, znajdują się jeszcze inne otwory. W każdym razie o wydobyciu szczątków tragicznie zmarłych narazie nie ma mowy.

W dniu 25 b.m. t.j. w środę, jako w pierwszą bolesną dla nas rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci matki, córki i siostry naszej

ś.p. Eufemii Janiny

KOPPOWEJ

odbędzie się o godz. 8.30 rano w kościele parafialnym w Sosnowcu

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

o czem zawiadamiają krewnych, znajomych i życzliwych

SYN MATKA i RODZINA

3652

Zwycięstwa powstańców na froncie północ.
Cofanie się wojsk rządowych

SALAMANKA, 23.8. Na froncie baskijskim wojska powstańcze zajęły dolinę Mena i około 20 wiosek, zbliżając się do Callejo i Villanueva.

Na froncie asturyjskim wojska powstańcze posunęły się o 15 km. naprzód, zajmując Sierra Bejenas.

BERLIN, 23.8. Niemiecki ambasador przy rządzie gen. Franco w Salamance, gen. Faupel, został usunięty ze stanowiska. Nowy reprezentant rządu niemieckiego w Salamance nie został jeszcze mianowany.

PAROWIEC ANGIELSKI ATAKOWANY PRZEZ DWA SAMOLOTY

PARYŻ, 23.8. Radiostacja w Marsylji odebrała telegram z pokładu brytyjskiego parowca „Noemi Julia“ następującej treści:

„Jesteśmy bombardowani. Znajdujemy się pod 42 stopniem 7 minut szerokości północnej i 5 stopniem 32 minuty długości wschodniej. Oba bombardujące nas samoloty mają nr. 526 i nr. 529, oraz są zaopatrzone w znaki „przedstawiające biały krzyż w czarnym kole“.

PARYŻ, 23.8. Prawie równocześnie z nadejściem wiadomości z pokładu brytyjskiego „Noemi Julia“ o bombardowaniu statku przez dwa samoloty, otrzymano z Salamanki telegram, w którym władze powstańcze utrzymują, iż nie mają nic wspólnego z nowym napadem na statek brytyjski.

Komunikat władz pawstańczych oświadcza, że widocznie chodzi tu znów o oszustwo, popełnione przez władze walenckie, które w celu sprowokowania konfliktu między powstańcami, a rządem brytyjskim, dokonały ataku na statek brytyjski własnymi samolotami, zaopatrzonymi w znaki, jakich używają wojska powstańcze.

Pożar parku narodowego w U.S.A.
Ludzie i zwierzęta giną w płomieniach

NOWY JORK, 23.8. W parku narodowym w Shoshone w stanie Woming, położonym w dzikiej, górzystej okolicy wybuchł wskutek upałów olbrzymi pożar lasów.

Ogień posuwa się niepowstrzymanie naprzód, frontem szerokości kilku kilometrów, niszcząc wiekowy drzewostan.

Tysiące dzikich zwierząt ucieka przed szalejącym żywiołem, tysiące ginie w płomieniach.

W niektórych miejscach pożar doszedł na wysokość ponad 200 metrów, powodując śmierć wielu zwierząt wysokogórskich. Całe masy oszalałego ze strachu ptactwa giną w płomieniach, bądź uduszone chmurami dymu.

Na ratunek wysłano kolumny robotników, którzy budowali w parku narodowym drogę górską.

Jedna z tych kolumn wskutek nagłego odwrócenia się wichru, została otoczona przez płomienie. Robotnicy, chcąc ujść niechybnej śmierci, wskakiwali do wielkich rozpadlin skalnych, łamiąc sobie ręce i nogi.

Zorganizowano specjalną wyprawę ratowniczą. Przez szczyty wysokości 3000 metrów musiano przeprowadzić ciężko poparzonych ścieżkami dostępnymi tylko dla wytrawnych turystów górskich.

W płomieniach zginęło straszliwą śmiercią 8 robotników, 42 ciężej i lżej poparzonych zdołano uratować.

Lewoniewski daje znać o sobie
Sygnałów nie można odczytać

MOSKWA, 23.8. Komunikat oficjalny z dnia 22 bm. donosi, że ponownie zarejestrowano odbiór sygnałów stacji radiowej na fali zbliżonej cechami charakterystycznymi do aparatu radiowego samolotu Lewoniewskiego.

Sygnały, odebrane przez kilka radiostacyj, nie mogły być jednak odcyfrowane, składały się bowiem z oderwanych liter.

Odbiór tych sygnałów wskazywałby na to, że aparat nadawczy jest uszkodzony, co jednak nie świadczy o uszkodzeniu aparatu odbiorczego, wobec czego polarne stacje radiowe nadają kilka razy dziennie specjalne komunikaty dla załogi samolotu Lewoniewskiego, informując o poszukiwaniach, czynionych zarówno ze strony rządu ZSRR, jak i Stanów Zjednoczonych oraz Kanady.

Samolot Wilkinsa przybył do ujścia rzeki Coppenmine. Samolot Gracjańskiego lądował w zatoce Kozewnikowa w pobliżu Nordwick. Samolot Gołowina lądował w Kary-Kary nad rzeką Ob.

Według wiadomości z Fairbanks, samolot, który miał dostarczać paliwa w powietrzu samolotowi Matterna, uległ katastrofie w czasie lądowania w gęstej mgle w miejscowości, położonej o 4 mile na południe od Fairbanks. Załoga wyszła z wypadku bez szwanku.

Lodołamacz „Krassin“ wyzwolił się z lodów i kieruje się ku 71 równoleżnikowi na spotkanie statku „Mikojan“, który idzie z ładunkiem bunkru dla „Krassina“ i przeszedł już cieśninę Behringa.

W Iraku niepokoje

KAIR, 23.8. Wobec surowej cenzury wprowadzonej w Iraku po zabójstwie Bakira iEdkipaszy, wszelkie wiadomości z Iraku nadchodzą bardzo skąpo. — Wedle nieoficjalnych doniesień, w Bagdadzie spodziewają się utworzenia gabinetu koalicyjnego. Król bierze czynny udział w pertraktacjach pomiędzy rozmaitymi działaczami politycznymi. Część wojsk z południowych prowincyj wezwano do stolicy. Na ogół panuje przekonanie, że spokój wewnętrzny w Iraku zostanie utrzymany.

Sensacyjny proces o zniesławienie

Wicem. Ferd Switalskiego, A. Alanda, M. Rzadkiewicza, St. Sieradzkiego, T. Kwasika i T. Wojdata

WARSZAWA, 23.8. W kronikach procesów o zniesławienie zupełnie niezwykłą kartę będzie posiadać rozpatrywana dziś w sądzie okręgowym sprawa o zniesławienie wyższych urzędników skarbowych z wiceministrem Ferdynandem Świtalskim na czele.

Sprawa wszczęta została w trybie oskarżenia publicznego, a nie prywatnego.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięto rewelatora Antoniego Lubowidzkiego, b. urzędnika skarbowego, który zamieścił pięć artykułów w „Tygodniu Robotnika" i w „Państwie Pracy" z bardzo poważnymi zarzutami przeciw dyrektorowi departamentu V Jerzemu Lubowickiemu, wiceministrowi skarbu Ferdynandowi Świtalskiemu i obecnym dyrektorom izb skarbowych Arturowi Allandowi, Michałowi Rzadkiewiczowi, Stefanowi Sieradzkiemu, Tadeuszowi Kwasikowi i Tadeuszowi Wojdatowi.

Artykuły były przedrukowane przez „Zaczyn", wobec czego

na ławie oskarżonych

prócz Antoniego Lubowickiego zasiadają z „Tygodnia Robotnika" pp. Zbigniew Mitzner i Władysław Gaik, redaktorzy odpowiedzialni, z „Zaczynu" redaktor odpowiedzialny Leon Borkowski, a z „Państwa Pracy" red. odpowiedzialny Zbysław Kawecki.

Nadto p. Zbysław Kawecki oskarżony jest o znieważenie władz prokuratorskich przez zamieszczenie zdania: „Władze milczą. Pan prokurator oślepł. Słowem granda".

Na żądanie Ministerstwa skarbu zostało na tle tych artykułów wdrożone śledztwo przez prokuraturę warszawską.

ZARZUTY ANTONIEGO ŁUBOWIDZKIEGO

Przesłuchany urzędnik Antoni Lubowidzki, autor artykułów zeznał, że opierał się na własnych doświadczeniach i opowiadaniach innych urzędników.

Ze słów Jana Święźkowskiego wie, że wiceminister skarbu Ferdynand Świtalski, prowadząc dochodzenie przeciwko urzędnikom skarbowym winnym nadużyć nie ukarał ich, natomiast usunął ze służby Andrzeja Hajdusiewicza, który nadużycia wykrył.

Antoni Lubowidzki twierdzi, że dyr. Sieradzki i dyr. Rzadkiewicz przenosili na prowincję urzędników, którzy oskarżali wicedyrektora Michalskiego i tuszowali przeciw temu ostatniemu dochodzenie.

Dalej dyr. Sieradzki jako zastępca dyr. biura personalnego nadesłał sędziemu Klajnertowi miast żądanych akt dochodzenia służbowego przeciw Michalskiemu akta jednej z firm warszawskich nie mające z tą sprawą nic wspólnego. B. naczelnik urzędu skarb. w Radomiu Krzysztoforski i b. urzędnik izby skarbowej w Kielcach Kaleta, skazani wyrokami sądowymi za nadużycia są kuzynami Sieradzkiego i korzystali z jego opieki.

Obecny dyrektor izby skarbowej w Łucku Alland, jako inspektor ministerialny, prowadząc dochodzenie przeciwko urzędnikom Hinelowi i Kościelskiej o łapówki zatuszował tę sprawę

Obecny dyr. izby skarbowej w Kielcach Tadeusz Wojdat nie reagował na skargi na Krzysztoforskiego. Sprawę Krzysztoforskiego tuszował również jakoby dyr. Kwasik.

Dyrektor departamentu Jerzy Łubowicki wbrew wnioskowi władz I instancji nie wymierzył grzywny Mazurowi i Wasserbergerom za nadużycia podatkowe w łuszczarni ryżu, a obciążył grzywną jedynie urzędników firmy.

KŁAMLIWOŚĆ OSZCZERSTW

Przesłuchany w charakterze świadka wiceminister skarbu Ferdynand Świtalski, któremu Antoni Lubowidzki zarzucał tuszowanie sprawy jakiegoś Reidera powołał się na akta świadczące o nadaniu sprawie biegu.

Do sprawy załączono szereg dokumentów, z których wynika, że

zarzut co do tuszowania spraw przez wicem. Świtalskiego jest nieprawdziwy.

Dyr. Jerzy Łubowicki w sprawie nadużyć podatkowych, stwierdzonych w łuszczarni ryżu, zeznał co następuje:

Ustalono, że łuszczarnia ryżu zataiła kwotę, od której przypadał podatek 600.000 zł. W związku z tym Izba skarbowa złożyła wniosek o ukaranie łuszczarni grzywną i przekazanie sprawy prokuratorowi. Zgodnie z dotychczasową praktyką minister skarbu Zawadzki kazał wymierzyć grzywnę bez skierowania sprawy do prokuratora. Mazur i Wasserbergierowie nie zostali ukarani grzywną osobiście, gdyż nie udowodniono, iż oni spowodowali nieprawidłowości książkowe, ale konsorcjum zapłaciło grzywnę 2.300.000 zł.

W aktach sprawy łuszczarni ryżu znajduje się zgoda firmy na grzywnę pod warunkiem, by została ona wymierzona formalnie tym udziałowcom, których spośród siebie firma wskaże. Chodzi bowiem o niewymierzanie grzywny dwóm Wasserbergerom i trzem Mazurom ze względu na ich pozycję społeczną.

Nieformalne załatwienie nadużyć w łuszczarni ryżu wytknęła zresztą Najwyższa Izba Kontroli z zaznaczeniem jednak, że ze względu na duże korzyści finansowe skarbu państwa postępowanie departamentu zastrzeżeń nie nasuwa.

Z aferą Michalskiego dyr. Lubowicki nie mógł mieć nic wspólnego, gdyż stanowisko dyr. departamentu objął po Michalskim.

B. dyrektor departamentu Wacław Koszko wystawia dyrektorowi Lubowickiemu opinię człowieka bezwzględnie uczciwego. Zresztą za uczciwego uważa również Bernharta.

SPRAWA REWIZJI U DYR. SURYNA

Dyr. Izby skarbowej Alland w swych zeznaniach tłumaczy fakt przerwania rewizji u Stefana Suryna, dyrektora zrzeszenia producentów drożdży interwencją p. Tadeusza Sułowskiego u wiceministra Staniszewskiego, który polecił rzecz zbadać na miejscu, a wówczas p. Alland stwierdził, że rewizja była dokonana nieformalnie.

Rzekomo tuszowane przez p. Allanda sprawy Hinela i Kościelskiej otrzymały bieg sądowy.

NIE BYŁO „PACZKI MICHALSKIEGO"

Dyr. Michał Rządkiewicz odpiera zarzut jakoby należał „do paczki Michalskiego". Zarzut ten uważa za absurdalny, gdyż był negatywnie do Michalskiego ustosunkowany. Rozpoczynał dochodzenie ,ale był urzędnikiem niższego stopnia w stosunku do Michalskiego, więc z polecenia ministra skarbu przekazał je naczelnikowi wydziału karnego ze swym sprawozdaniem.

Dokonane w toku śledztwa oględziny akt wykazały kolejność dokumentów i nie stwierdzono, by coś z nich wycięto.

Dyr. Stefan Sieradzki zeznaje, że nic go nie łączyło z b. dyr. Michalskim i żadnych jego nadużyć nie ukrywał, bo nie prowadził przeciw niemu dochodzenia.

Po objęciu stanowiska wicedyrektora biura personalnego p. Sieradzki polecił wysłać akta Michalskiego na żądanie sędziego Klajnerta. Przy wysłaniu pominięto akta dochodzenia prowadzonego przez Rzadkiewicza, ale posłano je na ponowne żądanie sędziego.

W aktach dochodzenia prowadzonego przez Rządkiewicza nie ujawniono dowodów, które by mogły stwierdzić, że Stefan Sieradzki ukrywał przestępstwa Michalskiego.

Wreszcie dyr. Kwasik i dyr. Wojdat wykazują w swych zeznaniach, że nie mieli nic wspólnego z tuszowaniem nadużyć.

Oskarżenie prócz prokuratora Korkucia popierają adwokaci: M. Ettinger, Berland, Wasserberger i Szurlej.

Obronę wnoszą adw.: Kisielewski, Sobotkowski i Jechanowski.

Hilda Fleischerowa i towarzysze

przed sądem w Krakowie

KRAKÓW, 23.8. W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed sądem krakowskim wielki proces Hildy vel Heleny Fleischerowej. Proces rozpisany został na 10 dni, nie jest jednak wykluczone, że potrwa on do dwu tygodni, ze względu na bardzo obszerny materiał.

Akt oskarżenia obejmuje około 100 stron pisma maszynowego.

Punktualnie o godz. 9 na sali zjawia się trybunał. Rozprawie przewodniczy wiceprezes S. O., wotują sędziowie Kronenberg i Wasilewski. Sędzią zapasowym jest p. Mięsowicz. Przy pulpicie oskarżycielskim zasiadają prokuratorzy Garbaczyński z Krakowa i Żeleński z Warszawy. Na ławie obrony znajdują się adwokaci: Woźniakowski, Rypinstein, Axer ze Lwowa, Landau i Brod. A więc sami żydzi, z wyjątkiem obrońcy Woźniakowskiego.

Zaraz po trybunale zjawiają się oskarżeni, składający zeznania z wolnej stopy: Izydor Fleischer, Edda Färber, Mozes Szpic, adwokat Schneid oraz Lejb Isler. Innymi drzwiami wchodzi główna bohaterka procesu Fleischerowa. Jest to kobieta w średnim wieku, krótko przystrzyżona, ubrana na czarno. Zachowuje się napozór zupełnie spokojnie. Rozprawa jest otwarta. Okazuje się, że brak jest dwóch oskarżonych, a mianowicie adwokata Schäftlera i p. Łapińskiej.

Schäftler przebywa obecnie w Palestynie, skąd nadesłał wyjaśnienie, że z powodu choroby nie może na razie przybyć. Oskarżona Łapińska złożyła sądowi świadectwo lekarskie, ze z powodu choroby nie może przybyć na rozprawę. Prokurator Garbaczyński zgadza się na wyłączenie sprawy Schäftlera, natomiast prosi o sądowe zbadanie oskarżonej Łapińskiej.

Imieniem obrony, adw. Landau, prosi natomiast o wyłączenie obu spraw, oraz o jednoczesne wyłączenie aktu oskarżenia w sprawie sędziego Ożoga. Przeciwko temu stanowisku obrony występuje kategorycznie prokurator, twierdząc że byłby to krok niepotrzebny a nawet szkodliwy dla przewodu sądowego.

Ostatecznie trybunał po naradzie postanawia wyłączyć obie sprawy, oraz odczytać zeznania tych oskarżonych, złożonych w śledztwie. W dalszym ciągu przewodniczący zawiadamia, że świadkowie, a mianowicie prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Stanisław Scheuring, prokurator Stefan Szydłowski z Warszawy, Józefa Barczykowa, Horowitz, Milderowie oraz inż. Studnicki nadesłali wyjaśnienia, że nie mogą przybyć na rozprawę, względnie świadectwa lekarskie.

Po przemówieniach prokuratora i adwokatów, sąd udał się na naradę, po której postanowił zwolnić od osobistego stawiennictwa wymienionych świadków, a tylko odczytać ich zeznania.

Następnie sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia, którego treść jest już naszym czytelnikom znana.

Rozprawa trwa.

L. WOLFE

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

23)

Spojrzała w jego zgasłe oczy, z których przeglądało znużenie, i już więcej nie nalegała.

— Czy pan jeszcze przyjdzie do mnie, mister Barker? Już nie będę niedyskretna — dodała pokornie.

Zatrzymał się na progu, z żalem objerzał przytulny pokój, z którego właściwie sam siebie wyrzucał.

— Chętnie przyjdę, jeśli pani pozwoli. Bardzo dziękuję za miłą gościnę. — Wziął kapelusz. — Do widzenia, panno Henryko.

W milczeniu wyciągnęła rękę.

Barker stał przy drzwiach wyjściowych coś rozważając. Nagle za pytał:

— Ma pani kiedykolwiek wolny dzień, panno Henryko?

— Tak. Właśnie jutro jestem wolna.

— Ma pani ochotę przejechać się gdzieś za miasto?

— Dobrze.

— Kiedy przyjechałaś po panią?

— Kiedy pan sobie życzy?

— Dziesiątka dogadza pani?

— Owszem, mister Barker.

— Dobranoc, panna Henryko.

Zeszedł powoli po schodach.

ROZDZIAŁ XI.

Z dziennika Henryki Woydyńskiej:

Pierwsze wydarzenie. Sama je spowodowałam. Dziś w nocy był u mnie kapitan Barker. Prawdę mówiąc, zaciągnęłam go do siebie. Znów strzeliłam psychologicznego byka. I to wielkiego. Mężczyźni, a w szczególności Anglicy, nie rozumieją tego rodzaju nieskrępowanej swobody. Młoda dziewczyna, zapraszając o północy do swego mieszkania mężczyznę na przyjacielską pogawędkę — wydaje im się, jeśli nie podejrzaną, to w każdym razie zdeprawowaną.

Bezsprzecznie mężczyźni mają rację. Nie chciałam niczego innego, jak posłyszeć historię życia kapitana Barkera. To była ciekawość powieściopisarki — w żadnym wypadku nie kobiety. Liczyłam się z tem, że kapitan Barker skorzysta ze sposobności, spróbuje mnie objąć i pocałować. Więcej powiem — nie wykazałabym zbytniej energii w bronieniu się, mimo że nie pociąga mnie wcale. Ani troszeczkę nie jestem zakochana. Boję się Barkera, choć jednocześnie doskonale rozumiem, że to — naiwne w swojej bezpodstawności uczucie — jest po prostu śmieszne.

Dziś po raz pierwszy przyszło mi do głowy pytanie — czy to wszystko jest uczciwe i szczere? Gdy się pisze za dużo o sobie, rezultat jest inny niż powinien być, bo zamiast kontroli ma się samooklamywanie.

Wytworzyła się sytuacja wręcz operetkowa. Chciałam ciekawej rozmowy, lecz ta stała się niemożliwą, bo w powietrzu unosiły się chmury wzajemnego niedowierzania, niewypowiedzianej tajemnicy i zagadkowego napreżenia. Brakowało tylko, żebym się rozbeczała. A byłam tego bliska.

Siedzieliśmy w pracowni.

Mojego gościa wszystko drażniło, poczynając od mieszkania, książek, konjaku — a kończąc na dziwnem sam na sam. Może dlatego, że ciągle miał w pamięci propozycję, jaką uczynił pokojówce hotelowej w dzień przyjazdu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PROBLEM TYGODNIA PRACY ZAGRANICĄ

Długość dnia pracy jest dziś jednym z najbardziej pasjonujących problemów społecznych. Wiele uwagi poświęca się ostatnio temu problemowi i u nas. W niedzielę, jak donosiliśmy wczoraj, sprawa ta omawiana była również na dwóch kongresach górniczych w Katowicach. Jak wygląda to zagadnienie w wielkich państwach przemysłowych? Dane w tej sprawie, ostatnio zebrał wybitny socjolog i ekonomista prof. Fernard Baudhuin.

Poprawa warunków pracy obejmuje zagadnienie skrócenia czasu pracy i zwyżki płac. Nie zawsze te dwa zagadnienia rozwiązywane są jednocześnie.

W AMERYCE — PŁACE DODATKOWE.

Przykład skrócenia czasu pracy dały w r. 1933 Stany Zjednoczone. Nowe prawo, w dwa lata po wprowadzeniu je w życie, zostało zniesione. Doświadczenie wykazało, że w miarę, jak następowała poprawa gospodarcza i rosła produkcja, czas pracy stawał się dłuższy. Od roku 1935 do marca 1937 średnia wynosiła istotnie 37,2 do 42 godzin pracy tygodniowej. W służbie państwowej i samorządowej, na kolejach, gdzie jest 820 tysięcy pracowników, średnia pracy tygodniowej wynosiła w końcu 1936 roku 46 godzin.

W wielu gałęziach przemysłu amerykańskiego umowy zbiorowe ustalają płace robotników na podstawie 40-godzinnego tygodnia pracy,

przewidując jednocześnie możliwość pracy dodatkowej z wynagrodzeniem za godziny nadliczbowe, wahającym się w granicach 25 do 50 procent.

Ilekroć rząd proszony jest o interwencję w sprawie nieprzestrzegania godzin pracy, tam, gdzie niemożliwe jest zatrudnienie nowych pracowników, rząd pozwala na dłuższy od 40 godzin czas pracy tygodniowej. **Nigdy nie zdarza się, aby hamowano produkcję ze względu na ograniczony czas pracy.**

Krótko mówiąc, w Ameryce zdołano przeprowadzić zwyżkę płac za czas dłuższy, niż umówione 40 godzin. Pozwoliło na to dobrobyt i prawdziwie wielki zasób kapitałów.

W ZACOFANEJ ANGLII NAJGORZEJ

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w Anglii. Naogół istnieje tendencja do skrócenia czasu pracy. Ale realizacja postępuje bardzo powoli i ma formy konserwatywne. Są np. gałęzie, gdzie strata, wynikająca z redukcji godzin pracy jest rozdzielona w połowie między robotników i pracodawców, w następstwie czego **zarobki robotników zmniejszyły się o 7 procent.**

Zdarzają się wypadki przeciwne — przedłużanie czasu pracy. Są okręgi, gdzie robotnicy rolni otrzymywali w tym samym miesiącu zarobki dodatkowe dopiero za godziny powyżej 58 godzin pracy tygodniowej, w jednym w tym wypadku i powyżej 60 godzin w drugim wypadku.

Według statystyk angielskich czas trwania pracy w różnych gałęziach przedstawia się następująco: w cemencie 51,8 godzin tygodniowo; w przemyśle skórzanym — 48,8 godzin, w spożywczym i tytoniowym — 48,9 godzin, w **metalurgii — 48,2 godzin**, w przemyśle włókienniczym — 47,3 godzin, w odzieżowym — 45,4 godzin.

Bardzo daleko do „czterdziestki"!

W NIEMCZECH SYSTEM ELASTYCZNY

W Niemczech wprowadzono zasadę 40-godzinnego tygodnia pracy, celem zmniejszenia bezrobocia. Dzięki istotnemu zatrudnieniu bezrobotnych, życie gospodarcze ożywiło się.

Ogólna średnia dziennego czasu pracy wynosiła w r. 1935 7,4 godzin, 7,6 godzin w 1936 roku i **7,8 godzin w roku 1937.** Dla przemysłów, pracujących nad uzbrojeniem, ta średnia była znacznie wyższa. Dla przemysłu spożywczego przeciwnie średnia była niższa. Przemysł włókienniczy, który cierpi na brak surowców, ma średnią czasu pracy — 7,4 godzin. **Ustrój przemysłowy, jak całe życie gospodarcze i społeczne Niemiec obecnych odznacza się giętkością i dostosowaniem do warunków życia.** Straty, poniesione przez chwilowy brak surowców w jakiejś dziedzinie, czy przez często różne święta, nadrabia się potem staranmie. Dzięki temu np. **wydobycie węgla wzrosło z 11 milionów t. w roku 1936 do 15 mil. ton w 1937 r.**

WE WŁOSZECH „CZTERDZIESTKA" ZNIESIONA

Włochy wprowadziły również 40 godzinny tydzień pracy ze zmniejszeniem jednoczesnym zarobków. Wywołało to podobne następstwa jak częściowe bezrobocie. Na podstawie niekorzystnych doświadczeń ograniczenia zniesiono. We dług statystyk z kwietnia 1937 roku robotnicy przemysłowi **pracują więcej niż 45 godzin tygodniowo, a czwarta ich część ma tydzień pracy przekraczający 48 godzin.**

W Belgii jest dążenie do ograniczenia czasu pracy. Narazie jednak obowiązuje to przemysły, gdzie praca jest specjalnie uciążliwa i niebezpieczna. Redukcja czasu pracy pozatem objęła dotąd, tylko kopalnie węgla, gdzie wprowadzono 45 godzinny tydzień pracy. „Prosperity" panująca w tej gałęzi produkcji pozwoliła bez wstrząsów na skrócenie czasu pracy o 3 godziny.

Dane przytoczone powyżej dotyczą, jak zaznaczyliśmy na wstępie, wielkich państw przemysłowych.

W państwach mniejszych, słabiej uprzemysłowionych przeciętna tygodniowa praca jest zwykła.

Wszędzie naogół, społeczna idea poprawy warunków pracy zaczyna być wprowadzana. Naogół jednak skrócenie czasu pracy jest uzgadniane z możliwościami gospodarczymi kraju, **tylko bowiem bezmyślne doktrynerstwo albo tendencyjna rozkładowa agitacja nie biorą pod uwagę tych możliwości, zagrażając życiu gospodarczemu wstrząsami.**

Spotkanie Marsz. Śmigłego-Rydza

z gen. Gamelin na manewrach rumuńskich

Wedle doniesień ze źródeł rzymskich przybyć ma do Bukaresztu na manewry jesienne armii rumuńskiej nie tylko Marszałek Śmigły-Rydz, ale także i szef **francuskiego sztabu generalnego, gen. Gamelin.**

W dyplomatycznych kołach rumuńskich przypisuje się tym wizytom **doniosłe znaczenie nie tylko wojskowe** lecz także i polityczne.

Termin manewrów armii rumuńskiej wyznaczony został na najbliższy już okres czasu.

ZWROT KU KATOLICYZMOWI

Znamienny artykuł radykała francuskiego

Stronnictwo radykałów we Francji było zawsze znane ze swych nastrojów antyklerykalnych i zaciętych walk, które wiodło z Kościołem.

Od pewnego jednak czasu z obawy oczywiście przed propagandą rewolucyjną

zaniechało ono swych napaści na duchowieństwo, zajmując raczej wobec Kościoła stanowisko przychylne.

Niewątpliwym dowodem tego jest artykuł znanego radykała b. ministra Guernuta, który to artykuł ukazał się w tych dniach w jednym z poczytnych pism prowincjonalnych.

P. Guernut odpowiada w tym artykule na napaści, które dały się słyszeć w pewnych środowiskach lewicowych na rząd obecny, za to, że legat papieski kardynał Pacelli spotykany był we Francji z królewskimi niemal honorami.

Papież — pisze on — jest osobą panującą i należy go traktować odpowiednio.

Dlaczego nie mielibyśmy być grzeczni i uprzejmi wobec przedstawiciela mocarstwa, które nie mobilizuje przeciwko nam ani swego wojska ani swej marynarki i które nie grozi nam utworzeniem na morzu Śródziemnym bazy dla łodzi podwodnych.

Lecz gdyby nawet papiestwo — pisze p. Guernut — było tylko potęgą duchową, to powinniśmy je tak samo traktować z referencją. W chwili bowiem, gdy siły duchowe zachowują bądź co bądź swe wpływy, Francja powinna utrzymywać dobre stosunki z władzami, kierującymi tymi siłami, gdyż w obecnej dobie tryumfu materializmu

potrafią one utrzymać przewagę sumienia nad brutalnymi instynktami mas.

„Honorowy lot" 100 samolotów

nad świętą grotą w Lourdes

Z okazji 65-tej wielkiej narodowej pielgrzymki do cudami słynącego Lourdes we Francji, odbyła się w tej miejscowości po raz pierwszy niezwykła procesja.

Z górą **100 samolotów dokonało „honorowego lotu"** nad świętą grotą, w której kryje się posąg Matki Bożej. W samolotach tych znajdowali się piloci, mechanicy, obserwatorzy i radiotelegrafiści, biorący udział w wielkiej pielgrzymce. Organizacja tej „lotniczej" części pielgrzymki spoczywała w rękach biskupa z Tarbes i z Lourdes Gerliera, który sam **w czasie wielkiej wojny światowej brał udział w bojach.**

Uczestnicy francuskiego lotnictwa przebywać będą przez 4 dni w Lourdes, gdzie wezmą udział we wszystkich ceremoniach religijnych. Ceremonie te **celebrować będą księża, którzy sami dawniej wchodzili w skład francuskich wojennych sił lotniczych.**

WIZYTA SĄSIADA ZZA MORZA

Minister spraw zagranicznych Szwecji w Polsce

Składa Polsce wizytę minister spraw zagranicznych Szwecji dr. Ryszard Sandler, wybitny mąż stanu wielkiego, starego kraju, życzliwego Polsce i spotyka na ziemi polskiej tę samą życzliwość dla siebie, swego narodu i państwa.

Szwecja — to sąsiad Polski. Przez morze sąsiadujemy, jako państwa bałtyckie, przez morze, które łączy, bo Polska i Szwecja w zgodnym rytmie wysiłku politycznego i ekonomicznego tworzą z Bałtyku wielką, niezmąconą przez rywalizację, spokojną i bezpieczną drogę handlową.

Coraz częściej pojawia się już od wielu lat bandera szwedzka w porcie Gdyni i bandera polska w licznych portach Szwecji.

Wzajemna wymiana towarowa jest coraz żywsza. Węgiel polski płynie do Szwecji, a szwedzka ruda do polskich pieców hutniczych. Wymiana surowca uzupełniona jest żywym obrotem innymi produktami.

Harmonia stosunków gospodarczych polsko-szwedzkich znajduje oparcie w rozwoju stosunków politycznych pomiędzy oboma krajami. Samodzielna, realistyczna i nawskroś pokojowa polityka Polski jest rozumiana doskonale przez opinię publiczną i czynniki rządowe Szwecji. Zrozumienie jest tym łatwiejsze, że Szwecja hołduje polityce międzynarodowej, opartej n aprzesłankach analogicznych.

Jak Polska, tak i Szwecja przyjęły za podstawę swej polityki dobre stosunki z bliższymi i dalszymi sąsiadami.

W czasach zaś ostatnich, w obliczu zarysowujących się w Europie niebezpieczeństw, Szwecja, równocześnie z Polską, zajęła stanowisko zdecydowanie przeciwko rozbiciu się świata na dwa wielkie bloki państw, wrogich sobie wzajemnie, a skonstruowanych w zależności od doktryn, wedle których państwa te są rządzone wewnętrznie.

Zbieżność podstawowych też polityki zagranicznej Szwecji i Polski daje oczywiście równoległość ruchów dyplomacji obu krajów. Współpraca polsko-szwedzka na terenie Ligi Narodów jest ułatwiona przez fakt wspólności zapatrywań na znaczenie, rolę i możliwości instytucji genewskiej. Wysoka moralność, cechująca zawsze politykę z zagraniczną Szwecją rodzi i na terenie Genewy zgodny z rozumowaniem polskim postulat, głoszący, że

obowiązki członków Ligi muszą być takie same, jak udzielane im gwarancje.

Trzeźwość sądu, właściwa polityce szwedzkiej dyktuje jej ostrożność przed zapuszczaniem się w gąszcz abstrakcji i poszukiwanie rozwiązań konkretnych, może mniej efektownych od różnych wspaniałych zamierzeń, ale za to — bardziej liczących się ze światową „realite des choses".

Panująca we wszystkich bodaj dziedzinach współżycia polsko-szwedzkiego harmonia, nie wyłącza bynajmniej koniecznosci bezpośredniej wymiany zdań pomiędzy kierownikami polityki zagranicznej obu państw. Wartość takich bezpośrednich kontaktów osobistych doceniana jest już w tej chwili całkowicie.

Wizyta ministra dr. Sandlera będzie w tych warunkach wydarzeniem ze wszech miar potrzebnym, pożytecznym i dla opinii polskiej niezmiernie miłym. Jednomyślnie wita ona reprezentanta wielkiego kraju i narodu z całą serdecznością.

B.

3000 zamachów

NA KOŚCIOŁY HISZPAŃSKIE

Paryskie „Figaro" ogłosiło list pasterski episkopatu hiszpańskiego.

List stwierdza ,iż od wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, dokonano tam 3000 zamachów na kościoły rzymsko-katolickie. W 411 wypadkach wnętrza świątyń zostały sprofanowane przez anarchistów i komunistów.

List pasterski oświadcza dalej, iż w obecnej sytuacji zbawieniem dla Hiszpanii będzie zwycięstwo powstańców, co pozwoli na „odbudowę sprawiedliwości i pokoju".

„Módlcie się — kończy list — aby w Hiszpanii uspokoiły się nienawiści i zbliżyły do siebie dusze ludzkie".

REPORTAŻ

Nawierzchnia szosy z... marmuru

Rodzinne strony „Pięknej Polki“

„La Belle Polonaise“ wyjechała z Chrzanowa na wystawę paryską i budzi tam powszechny podziw. Dlaczego tak właśnie nazwano lokomotywę nie łatwo się domyślić. Najpiękniejsza nawet Polka nie posiada takich „opływowych“ linii, nie jest w ogóle używana w Polsce jako siła pociągowa.

Ale mniejsza o nazwę.

„Piękna Polka“ wyruszyła z chrzanowskiej fabryki lokomotyw i wzbudziła zachwyt.

Zwiedziłem strony rodzinne tej korpulentnej osoby i stwierdzam, że nie ona jedna jest osobliwością Chrzanowa.

Niezwykłe miasto!...

Bezrobotni gorących krajów jadają ananasy, daktyle i banany, który to pokarm podaje się u nas już po dobrym obiedzie w zamożnych domach. W Chrzanowie bezrobotni jadają nieokraszone kartofle ale rzadko, bo tych kartofli jest w ziemi chrzanowskiej mniej, niż... wszelakich drogich kamieni.

Chrzanów i jego okolice to jeden z najdziwniejszych paradoksów polskich. Proszę sobie wyobrazić małe, nędzne miasteczko (chyba nie więcej jak 10 tys. mieszkańców), w którym nie tylko rynek, ulice, ale każdy zakątek wyłożony jest trwałą, bazaltową nawierzchnią. Chrzanowski powiat ma przebogate kamieniołomy.

Kartofli nie ma, chleba nie ma, ale — psiakość — jest bazalt, porfir, doleryt i rozmaite takie drogocenne kamienie.

Na szyi tego jako wisiorek nie uniesie żadna kobieta, chyba „La belle Polonaise“, ale można budować drogi, najlepsze najtrwalsze, najkosztowniejsze drogi.

Zaglądam do encyklopedii, jako że w geologii jestem mocno chwiejnym i dowiaduję się:

„Nie podobna wątpić, że bazalt powstał drogą podobną do dzisiejszych wybuchów wulkanicznych pod wpływem potężnych sił wewnętrznych. Masa ta płynna stygnąc pękała w różnych kierunkach prostopadłych do powierzchni stygnięcia, skąd powstały słupy przypominające olbrzymią krystalizację...“

Tak to się zgadza. Widziałem. Gigantyczne słupy, góry, w które chrzanowski bezrobotny wali kilofami, aby kamienie w chleb przerobić

Czytam dalej w encyklopedii i — nie zgadzam się już: „układ taki istnieje w Grocie Olbrzymów w Iralndii, na wyspie Staffa przy brzegach Szkocji...“ Wymienione są różne strony świata ,a o Chrzanowie ani słowa.

Później dowiaduję się od ludzi żywych, młodszych niż encyklopedia Orgelbranda, że

ten skrawek Polski miał szczęście w czasach potopu.

Gdy ziemia w wielkich bólach rodziła, w tym miejscu pękł jakiś szef chirurgiczny, wybuchła lawa najcenniejszej krwi matki-ziemi i obdarzyła dzieci chrzanowskie bezcennymi bogactwami.

Pan inżynier Francos obwozi mnie po całym powiecie ogromnie dumny z tego testamentu matki-ziemi. Wziął najsilniejszą maszynę w powiecie i szorujemy wszystkimi drogami, w prawo, w lewo, po sto kilometrów na godzinę.

— Co, dobrze się jedzie? — pyta zadowolony.

— To nie sztuka — prowokuję. — Na każdej autostradzie tak się jeździ...

— O przepraszam — nie na każdej.. Znam tam jedną autostradę u was pod Warszawą... No, a przede wszystkim te wszystkie drogi nie nazywają się autostradami. Ta, którą jedziemy nazywa się w oficjalnej kategorii drogą powiatową, zaraz wjedziemy na drogę „państwową“, zaraz pan zobaczy, że będzie się różnić szerokością, a potem zawiozę pana do budowy takiej sobie zwykłej drogi...

Zawiózł mnie. Stajemy, wychodzimy. Istotnie buduje się droga.

— Wie pan z czego będzie nawierzchnia?

Z marmuru.

Myślałem, że kpi sobie. „Inżynier, człowiek z wyższym wykształceniem, a taki niegrzeczny“...

— Widzi pan na prawo i lewo: przecież to marmur. Przebijamy drogę przez złoża marmurowe. Po cóż zwozić materiał? Zabieramy go tyle, co po drodze się trafia. Starczy na szosę.

— Więc tu jest tyle marmuru?

— Och dużo cenniejsze złoża niż w kieleckim. Prawie wszystkie gatunki.

Trafia się i czarny marmur.

Proszę pana, gdyby tylko gotówki dawali więcej (tu — spojrzenie w kierunku mego cicerone z Funduszu Pracy), to możnaby tu budować i budować. Pan kierownik sam przyzna, że możnaby trochę więcej...

Pan kierownik, w którego mocy jest przydzielanie kredytów F. P. uśmiecha się, sięga do swego notatnika i powiada do mnie:

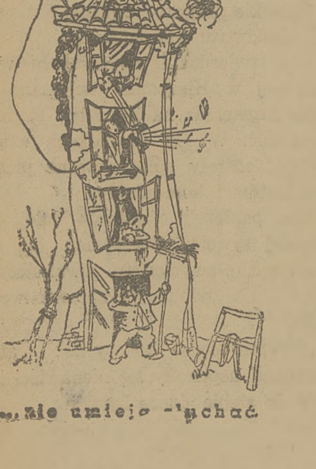
— Naturalnie... Czekałem na takie powiedzonko. Byłem na tyle sprytny, że wynotowałem sobie dla pana redaktora pewne cyfry. Proszę: na miasto Chrzanów razem 223 tysiące, na powiat chrzanowski razem 357 tysięcy.

P. inż. Francos odchodzi w bok i krzyczy coś do robotników.

— Widzi pan — udaje że nie słyszy...

Stan. Pac.

HUMOR RADJOWY



„...ale umieją słuchać



Strajk w hucie „Feniks“

TRWA NADAL

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie likwidacji strajku okupacyjnego trwającego od kilku dni w hucie „Feniks“ w Będzinie.

Strajkujący domagają się zrównania ich zarobków z zarobkami robotników zatrudnionych w hucie „Florentyna“; podwyżka wyniosłaby od 5 do 10 proc. dotychczasowych płac.

Na konferencji przedstawiciel dyrekcji fabryki odrzucił żądania robotników proponując jedynie podwyższenie płac dwum robotnicom o 50 gr. na dniówkę.

Wobec nieustępliwego stanowiska przedstawicieli obu stron konferencja nie doprowadziła do zlikwidowania zatargu i została przerwana.

Strajk trwa nadal. Przebieg strajku spokojny.

—oOo—

Omal nie wypadek

NA UL. 3 MAJA W SOSNOWCU

Niejednokrotnie pisaliśmy już o tragicznych wypadkach, jakim ulegają dzieci, puszczane bez opieki.

Wczoraj znów omal nie doszło do wypadku. Mianowicie około godz. 3.30 po południu kilkuletni chłopiec, żyd, przebiegając jezdnię ulicy 3 Maja nawprost dworca przed nadjeżdżającym tramwajem wpadł na auto osobowe. Dzięki przytomności umysłu szofera, który zahamował auto i skręcił gwałtownie w lewo chłopiec nie wpadł pod koła, lecz uderzywszy o karoserię, odrzucony został na bok. Wskutek upadku chłopiec doznał lekkich potłuczeń i podniósłszy się o własnych siłach odszedł pospiesznie pod opieką jakiejś żydówki na ulicę Modrzejowską, tak że nie zdołano nawet ustalić jego nazwiska.

Po wylegitymowaniu szofera przez policję, samochód odjechał.

—oOo—

× **WŁAMANIE.** Onegdaj nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Moszka Starkmana w Sosnowcu (Mościckiego 35), skąd skradli kołnierz futrzany z wydry, kołnierz karakułowy oraz portmonetkę z zawartością 50 zł.

× **UJĘCIE ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO.** W ub. niedzielę między godz. 1 a 2 w nocy wyrzucono pod Gołonogiem z pociągu towarowego jadącego z Dąbrowy do Ząbkowic 20 rur ocynkowanych do wodociągu. Jeden ze sprawców kradzieży 19-letni Antoni Kuzior z Gołonoga został ujęty, drugi natomiast zbiegł. Skradzione rury odebrano.

„WSTRĘTNY“ POEMAT

Pewnego razu R. Kipling padł ofiarą jakiegoś mistyfikatora, który przysłał do redakcji „Times“ poemat p. t. „Stara gwardia“ z podpisem wielkiego pisarza. Kipling poprostu nazwał ten utwór wewnętrznym.

— My jesteśmy także tego samego zdania — oświadczono w redakcji — lecz ogłosiliśmy ten poemat w przekonaniu, że pan jest jego autorem.

Oświadczenie sekretariatu Zw. Młodej Polski

Sekretarz Związku Młodej Polski komunikuje, że tendencyjne notatki w prasie na temat oświadczenia, które rzekomo miało być złożone wobec wycieczki studentów niemieckich, całkowicie nie odpowiada prawdzie. P. Rutkowski żadnych wizyt studentów niemieckich od chwili powstania ZMP. nie przyjmował W czasie pobytu wycieczki niemieckiej w Warszawie zastępca kierownika ZMP. prowadził kurs - obóz dla kierowników na prowincji.

Sekretarz Związku Młodej Polski komunikuje, że p. Alojzy Targ wkrótce po nominacji na kierownika okręgu śląskiego — został z tego stanowiska odwołany. Wobec tego jakiekolwiek oświadczenia p. Targa nie są miarodajne nawet dla okręgu śląskiego.

Jednocześnie sekretariat ZMP. zawiadamia, że oświadczenia, związane z pracą ZMP. składać może wyłącznie kierownik lub jego zastępca.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

24 Sierpień — **Wtorek**

Bartłomieja ap., Romana
Słowiański: Cieszymira
Słońca wsch. 4.32, zach. 1[illegible]
Księżyca wsch. 19.6, zach. 7.36

HISTORIA PODAJE:

79 Katastrofalny wybuch Wezuwiusza. Zniszczenie Pompei i Herculanum.
1109 Cesarz Henryk V oblega Głogów.
1429 Joanna d'Arc pod murami Paryża.
1572 Noc św. Bartłomieja. Straszliwa rzeź protestantów w Paryżu.
1581 Wojska polskie pod Pskowem.
1656 Czarniecki bije Szwedów pod Strzemesznem.

PRZYSŁOWIA:

W Bartłomieja, apostoła,
Stary bociek w drogę woła.

AFORYZMY:

Po latach pięćdziesięciu każda białogłowa
Niech zwierciadło stłucze, albo niechaj schowa.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Truxa“.
PATRIA: „Klub kobiet“.
EDEN: „Krwawe perły“ i „Biały Tarzan“.

—oOo—

× **POWRÓT CHŁOPCÓW Z KOLONII LETNIEJ.** Zarząd miejski w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych że powrót chłopców z kolonii letniej miasta Sosnowca w Mszanie Dolnej — nastąpi dnia 24 bm. we wtorek, o godzinie 7 wieczorem. Rodzice winni się zgłosić po odbiór dzieci na dworzec połudnowy (Dębliński).

× **WYCIECZKA DO KRAKOWA, WIELICZKI I KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ.** W dniu 28 bm. tj. w przyszłą sobotę po południu wyjeżdża na 2 dni z Dąbrowy Górniczej wycieczka do Krakowa, Wieliczki i Kalwarii Zebrzydowskiej. Jeżeli zapisze się 25 osób, bilet 3 kl. w obie strony od osoby będzie kosztował 8 zł. 80 gr. W tym tygodniu należy zgłosić się do ks. dużurnego i wpłacić należność za bilet. W programie od soboty do poniedziałku jest zwiedzanie Krakowa, Wieliczki i Kalwarii Zebrzydowskiej. Powrót nastąpi w poniedziałek wieczorem.

Tylko jedna zapalniczka

DLA JEDNEGO PALACZA

Ponieważ do urzędów skarbowych zgłasza się wiele osób, pragnąc ostemplować po kilka zapalniczek. Ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż każdy posiadacz zapalniczki może ostemplować tylko jedną sztukę dla własnego użytku.

Za ostemplowanie zwykłej zapalniczki opłata wynosi 1 zł. bez 10 proc. dodatku.

Natomiast dodatek ten obowiązuje przy stemplowaniu srebrnych i złotych zapalniczek.

—oOo—

× **ZW. LEKKIEJ BRYGADY III KORPUSU.** Wzywa się wszystkich żołnierzy b. Lekkiej Brygady III Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie z lat 1917-18, dowodzonej przez ówczesnego płk. Juluisza Rómmla, by we własnym interesie niezwłocznie podali swoje adresy. Zgłoszenia należy kierować na adres: Juliusz Rómmel, Generał Dywizji, Warszawa, Al. Szucha 14. G.I.S.Z.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur. brzuszny 1, płonica 5, odra 1, krztusiec 2, gruźlica 1 (6 zgonów).

O podwyżkę płac w przemyśle metalowym

Zwołanie konferencji przez inspektora pracy

Jak już donosiliśmy, w ub. tygodniu przedstawiciele przemysłu metalowego Zagłębia Dąbrowskiego dali odpowiedź Związkowi metalowców na wysunięte żądania ogólnej podwyżki płac oraz zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Przemysłowcy, jak donosiliśmy nie godzą się na ogólną podwyżkę płac od 5 do 8 proc., motywując swe stanowisko niepomyślną sytuacją w przemyśle hutniczym, natomiast godzą się uregulować sprawę płac dniówkowych i premij.

W niedzielę odbyły się w Zagłębiu zebrania metalowców, na których delegaci składali sprawozdania z wyniku przeprowadzonych pertraktacyj. Na zebraniach tych zapadły uchwały podtrzymujące dotychczasowe żądania.

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, Związek metalowców zwrócił się do inspektoratu pracy w Sosnowcu o pośrednictwo w dalszych pertraktacjach z przemysłowcami.

Konferencja w tej sprawie ma odbyć się jeszcze w bieżącym tygodniu pod przewodnictwem inspektora pracy p. Rozena.

Warunki przyjęcia kandydatek
do szkoły pielęgniarstwa PCK.

Na liczne zapytania zarząd oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu podaje warunki przyjęcia do szkoły pielęgniarstwa PCK w Warszawie.

Wymagane wykształcenie minimum 6 klas gimnazjalnych; wiek od 18 do 30 lat; nauka trwa 2 lata 6 miesięcy; internat obowiązkowy. Kurs rozpoczyna się 2 razy w roku — w mies. lutym i wrześniu.

Opłata za szkołę wynosi: za naukę i internat zł 80 miesięcznie, ponadto jednorazowo wpłacić trzeba: 1) wpisowe zł. 125 w ciągu 2 tygodni po zawiadomieniu o przyjęciu, wpisowe jest bezzwrotne, 2) zł. 200 na umundurowanie oraz 3) zł. 50 tytułem kaucji, z której zwrot jest tylko zł. 25.

Ponieważ opłata miesięczna zł. 80 pokrywa tylko część kosztów szkolenia słuchaczek, resztę zaś dopłaca zarząd główny PCK po skończeniu szkoły, absolwentki podpisują zobowiązanie do pracy w ciągu 3 lat na posadach wyznaczonych im przez zarząd główny PCK. Posady są płatne.

Stypendiów ani żadnych zniżek w opłacie szkoła nie udziela.

Kandydatki muszą złożyć w kancelarii szkoły następujące dokumenty: podanie, życiorys, zgłoszenie, 2 fotografie, świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, poświadczenie obywatelstwa, świadectwo lekarskie, świad. szczepienia ospy, świadectwo dentysty, analizę moczu, prześwietlenie rentg. płuc i serca i orzeczenie lekarskie.

Kandydatka, przybywająca do szkoły musi być zaopatrzona w bieliznę pościelową i osobistą według spisu, który dyrekcja przesyła po zawiadomieniu. Mężatek szkoła nie przyjmuje.

W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko, dokładny adres, stan cywilny (panna, wdowa), data urodzenia, miejsce urodz., wyznanie, narodowość, adres najbliższych krewnych, czy rodzice żyją, zajęcie ojca, matki, stosunki rodzinne, czy nie będą przeszkodą w czasie kursu, wykształcenie: a) nazwa szkoły średniej, b) szkoły zawodowe lub kursa, c) wyższe uczelnie, czy pracowała kiedy jako pielęgniarka? nazwisko i adres 2 osób, mogących dać referencje, czy ma jakie zainteresowania poza pielęgniarstwem. Zgłoszenia wypełnione własnoręcznie i podpisane należy kierować do dyrekcji szkoły Warszawa, Smolna 6

Plenarne obrady
PZZPP. i H. Rz. P. w Sosnowcu

W ub. niedzielę odbyły się obrady plenarnego posiedzenia zarządu głównego i przedstawicieli oddziałów i sekcyj Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu we własnym gmachu przy ul. Sienkiewicza 17a.

W obradach poza członkami zarządu głównego uczestniczyli wszyscy prezesi oddziałów i sekcji oraz licznie przybyli członkowie Związku. Przewodniczył prezes zarządu głównego p. Włodzimierz Grunwald.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności poszczególnych oddziałów, podjęto obszerną dyskusję nad szczególnie ważnymi obecnie sprawami, a to sprawą umów zbiorowych, samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych i konsolidacji ruchu pracowniczego.

Po szczegółowym omówieniu tematów podjęto jednogłośnie następujące uchwały:

I. w sprawie ustawy o umowach zbiorowych: zebrani po zapoznaniu się z dotychczasowymi posunięciami zarządu głównego Związku w sprawie powszechnego wprowadzenia umów zbiorowych na terenach wszystkich przedsiębiorstw przemysłu górniczego, metalurgicznego i włókienniczego i wysłuchaniu opinii Ministerstwa opieki społecznej upoważniają zarząd główny Związku do dalszej akcji i wykorzystania wszelkich środków, mających zagwarantować szybkie zrealizowanie tego postulatu, zapewniając zarazem gotowość solidarnego poparcia wystąpień Związku wszelkimi dostępnymi środkami w razie, gdy tego zajdzie potrzeba;

II. w sprawie samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych: zebrani wyrażają uznanie i podziękowanie posłowi Romanowi Krukowskiemu za podjętą w Sejmie interwencję w sprawie komisarycznych rządów w instytucjach ubezpieczeń społecznych i zwracają się do Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych o dalszą akcję, zmierzającą do przyśpieszenia wprowadzenia w życie samorządu w tych instytucjach, zgodnie z przyrzeczeniem Ministra Opieki Społecznej;

III. wsprawie konsolidacji ruchu pracowniczego: zebrani wyrazili Zarządowi Głównemu Związku uznanie za dotychczasową pracę nad konsolidacją ruchu pracowniczego i upoważnili go do dalszej akcji w tym kierunku nie tylko na terenie samego Związku, lecz i na terenie Rad Okręgowych Unii Zw. Zaw. Prac. Um. i Międzyzwiązkowej Reprezentacji Prac. Umysłowych powiatu będzińskiego.

Strajk na kopalni „Helena"
Urząd górniczy polecił wstrzymać roboty

Kopalnia „Helena" w Niwce, będąca ostatnio, jak wiadomo, pod nadzorem sądowym, eksploatowała od roku nadania górnicze Warszawskiego Tow., bez uzyskania zgody właściciela nadania.

Sprawą nielegalnej eksploatacji cudzych terenów zajął się Urząd górniczy w Krakowie, który w tych dniach zarządził wstrzymanie robót.

Na wiadomość o tym robotnicy kopalni przerwali wczoraj pracę i pozostali w obrębie kopalni.

Przebieg strajku spokojny.

Jak się dowiadujemy, w razie nieuruchomienia kopalni „Helena" robotnicy będą zatrudnieni na innych kopalniach.

Bójka między krewnymi
na tle majątkowym

Między Marią Piętą a jej krewnymi Władysławem Mrukiem, Edwardem i Czesławem Walotkami (wszyscy zamieszkali w Porąbce pow. Będzińskiego) panowały od dawna zatargi na tle podziału majątku.

Dnia 23 stycznia rb. Władysław Mruk oraz Edward i Czesław Walotkowie przybyli przed dom krewnej Pięty i po wywołaniu jej z mieszkania, Mruk uderzył ją kijem w rękę, powodując złamanie, a Walotkowie okładali ją pięściami. Napastnicy nie zadowolili się pobiciem ofiary, lecz

wtargnęli do jej mieszkania, które doszczętnie zdemolowali,

wyrąbując nawet siekierami drzwi i okna z futrynami.

Napastników aresztowano i wczoraj stanęli oni przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał

Władysława Mruka na półtora roku więzienia, a braci Czesława i Edwarda Walotków po roku więzienia,

zasądzając poza tym od oskarżonych 200 zł. tytułem powództwa cywilnego dla M. Pięty, jako rekompensatę za ból i poniesione straty.

Bestialskie pobicie
Napadniętemu połamano żebra

W ub. niedzielę około godziny 3 w nocy w Czeladzi został napadnięty i dotkliwie pobity Jan Wajgiel z Czeladzi (Reymonta 51).

Napaści dokonali na tle porachunków osobistych: Marian Kudera, Tadeusz Spyrzyński i Antoni Gradzik, wszyscy z Czeladzi.

Wajgiel, który został pobity w bestialski sposób, jakimś tępym narzędziem doznając przy tym **połamania żeber** został przewieziony na kurację do szpitala.

Sprawcy bestialskiego pobicia zostali zatrzymani.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Przymusowe lądowanie samolotu
na polach pod Pilicą

W dniu 22 bm. na polach majątku p. Arkuszewskiego w Pilicy wylądował przymusowo z powodu uszkodzenia silnika samolot cywilny RWD 13, pilotowany przez kpt. Babińskiego z Warszawy.

Jako pasażerowie byli w samolocie p. Zofia Grajbichówna i mały chłopiec Leon Kopiński.

Lądowanie odbyło się sprawnie i **bez najmniejszego wypadku.**

Po przeprowadzeniu remontu, samolot wystartował w dniu wczorajszym w kierunku Katowic.

Ukaranie awanturnika
Z DĄBROWY

Znany na terenie Dąbrowy Górniczej awanturnik Stefan Adamczyk zamieszkały przy ul. Hieronimskiej 8, pewnego wieczoru będąc w stanie podchmielonym zaczął wyrywać deski z przydrożnego parkanu i okładać nimi przechodniów.

Przybyli na miejsce ekscesów czterej policjanci z trudnością dali radę silnemu awanturnikowi, odprowadzając go do aresztu.

Wczoraj przeciwko Adamczykowi odbyła się rozprawa w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Pożar od pioruna
Ogień strawił 5 stodół i dom mieszkalny

W ub. niedzielę po południu, podczas burzy, jaka przeszła nad powiatem Zawierciańskim

piorun uderzył w antenę,

znajdującą się obok stodoły Ludwika Mygi we Włodowicach, powodując jednocześnie zapalenie się stodoły.

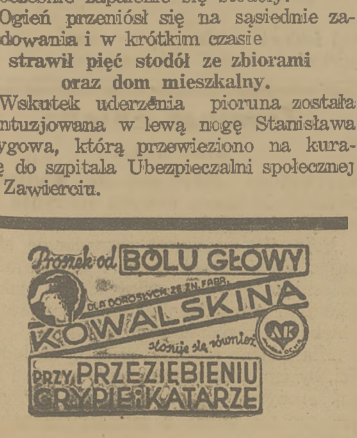
Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania i w krótkim czasie

strawił pięć stodół ze zbiorami oraz dom mieszkalny.

Wskutek uderzenia pioruna została kontuzjowana w lewą nogę Stanisława Mygowa, którą przewieziono na kurację do szpitala Ubezpieczalni społecznej w Zawierciu.

Podczas gaszenia pożaru odnieśli poparzenia Józef Łakota, Józef Świderski i Stanisław Myga.

Strat wyrządzonych przez pożar na razie nie ustalono.



PROGRAM RADIOWY

WTOREK, 24 SIERPNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Koncert poranny — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Koncert Orkiestry K. P. W. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Rewia — płyty 15.30 Siostry Burskie i Tadeusz Olsza — płyty 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Zagadka geograficzna" — audycja dla dzieci starszych 16.20 Nasze pieśni w wykonaniu Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej — sopran 16.45 „Ziemia rodzinna Mieczysława Karłowicza — felieton wygł dr. August Cehak (Wilno) 17.00 Orkiestra Filharmonii Warszawskiej 17.45 „Z mikrofonem w balonie nad Toruniem" — sprawozdawca Leopold Skwarczyński 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 18.15 Fragment z powieści Jana Wiktora. „Wierzba nad Sekwana". Odczyta Edmund Karasiński 18.30 Leopold Muenzer — fortepian — płyty 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 „Sposób na kobiety" — skecz Jerzego Gerżabka 19.15 VII audycja z cyklu „Symfonie Beethovena" — płyty 19.55 Wiadomości sportowe 20.05 „Nad Jadranem" — audycja muzyczno-słowna w opracowaniu muzycznym Stanisława Roy'a 20.55 Wiadomości rolnicze 21.05 Melodie filmowe i rewiowe w wykonaniu Tria Salonowego P. R. i Stefana Sasa — śpiew 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej 22.00 Recital fortepianowy Henryka Mierowskiego 22.30 Piosenki włoskie i polskie w wykonaniu Józefa Karołkiewicza.

NA KANWIE

Opowiastki w panieńskim pokoiku

Franciszek Opielak i Wincenty Zawistowski razem odbywali służbę wojskową. Po powrocie zaś do domu, poczęli się przystawiać do tej samej dziewczynki.

Jako, że pan Franciszek miał u dziewoi większe powodzenie, postanowił mu zazdrosny przyjaciel popsuć szyki. I, będąc raz sam na sam z nadobną panną Kasią, opowiadał jej tak:

— Uważasz, Kasiu, w wojsku to jest zawsze jeden taki, z którego się robi największą ofermę. U nas ofermą był właśnie Franek.

Nie masz wyobrażenia, jakeśmy się z niego nabijali; i nic w tym dziwnego, bo frajer zeń pierwszoklaśny. Raz powiada do niego porucznik:

— Szeregowiec Opielak! Co zrobicie, gdy was kula trafi w nogę?

A na to Franek:

— To się przewrócę, panie poruczniku!

A porucznik, aż się czerwony zrobił ze złości. — Co, do nagłej krwi? — powiada. — Jeszczem takiej ofermy, póki żyję, nie widział!

W tym czasie, gdy Pan Wincenty i urodziwa panna Kasia zanosili się ze śmiechu, po schodach pędził na górę pan Franciszek.

Stanął przed drzwiami i, usłyszawszy głos przyjaciela, nie zapukał, tylko słuchał dalej.

Razu pewnego — mówił pan Wincenty — nasz porucznik spotyka Franka na mieście. A ten się zagapił i nie salutował.

— Cóż to — powiada porucznik — ofermo jedna? Porucznikowi nie salutujesz? Jazda na trzy dni do paki!

Franek, rozumie się trzy dni odsiedział. A gdy wyszedł, to znowu spotkał naszego porucznika i znów nie salutował.

Porucznik zezłościł się.

— Do jasnej choroby — powiada — mam cię znowu do paki wsadzić, ofermo?

Jeszcześ się nie nauczył salutować?

— Myślałem — odparł Franek — że jak mnie pan porucznik wsadzi do paki, to się gniewamy. A jak się ludzie gniewają, to się nie witają przecie!

W tym momencie drzwi się otworzyły i do pokoju wpadł pan Franciszek.

Nie powiedział ani słowa, tylko podszedł do przyjaciela i gruntownie obił go po twarzy.

— Przecie to wszystko święta prawda — mówił przed sądem pan Wincenty. Takiej ofermy, jak Franek, to jeszcze w wojsku nie było. Jak roz go sierżant pytał, do czego jest w armacie lufa, to odpowiedział „żeby ją pucować, panie sierżancie!"

Sąd skazał pana Franciszka Opielaka na dwa dni aresztu za pobicie.

SPORT

KS ZW. REZERWISTÓW (Olkusz) — KS TRZEBINIA 1:5 (1:2)

Niedzielne zawody piłki nożnej pomiędzy powyższymi drużynami na boisku w Olkuszu zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 5:1. Zainteresowanie meczem b. duże. Widzów około tysiąca.

KOMUNIKAT WYDZIAŁU GIEŁ I DYSCYPLINY NR. 3-37

Podaje się do wiadomości klubom, że W. G. i D. PZPN ukarał gracza Dembińskiego Ignacego 4-miesięczną dyskwalifikacją za podwójne zgłoszenie: do ZZK Ruch Strzemieszyce i KS Kazimierz.

Wzywa się KS Orzeł Bobrowniki do wpłacenia taksy sędziowskiej w sumie zł. 5, nie wypłaconej sędziom na zawodach I i II. drużyny w dniu 15.8 rb. Termin wpłacenia do dnia 6.9 rb.

Podaje się do wiadomości klubom, że zawodnik nowozgłoszony może brać udział w grze w nowym towarzystwie czy to w zawodach mistrzowskich, wzgl. towarzyskich jedynie tenczas, gdy jego macierzysty kluh jest w posiadaniu potwierdzonej karty zgłoszenia.

Ukarano KS Orzeł Bobrowniki grzywną zł. 2 za niezawiadomienie WGiD o zawodach koleżeńskich z KS Strzelec-Szarlej Piekary w dniu 15.8 rb.

Podaje się do wiadomości klubom, że rozgrywki rundy jesiennej o mistrzostwo klasy A, B i C na rok 1937-38 oraz o mistrzostwo rezerw kl. A rozpoczną się dnia 5.9 rb. Termin losowania zawodów podany będzie w następnym komunikacie.

Podaje się do wiadomości klubom, że zgłoszenia o sędziów do prowadzenia zawodów o mistrzostwo Ligi okręgowej należy kierować w nieprzekraczalnym terminie 7-dniowym przed zawodami do WSS Zagł. OZPN w Sosnowcu, Żytnia 10 m. 37.

Podaje się do wiadomości, że kluby A, B i C klasy, które mają drużyny juniorów i życzą sobie brać udział w rozgrywkach o mistrzostwo juniorów na rok 1937-38 winni zgłosić swój udział w rozgrywkach do WGiD do dnia 30.12 rb.

Podaje się do wiadomości, że PZPN potwierdził zgłoszenia następujących graczy: Geisler Artur — dla STS Unia Sosnowiec; Byczek Stefan, Grześkowski Franciszek, Król Bolesław, Krusiński Edward, Dembiński Jan — dla KS Kazimierz w Kazimierzu. Potwierdzenia i legitymacje ich można odebrać w sekretariacie Okręgu.

Wzywa się SDS „Victorię" Będzin do spowodowania przybycia na posiedzenie WGiD gracza ich klubu Lutego Mieczysława, w dn. 24.8 rb. godz. 19.

Następne posiedzenie WGiD odbędzie się we wtorek dnia 24.8 rb. godz. 18.

Przewodniczący: (—) mgr Pikuła
Sekretarz: (—) A Polak

PRZESUNIĘCIE TERMINÓW ROZGRYWEK MISTRZOWSKICH

W uzupełnieniu komunikatu WGiD ZOZPN nr. 2 p. 1 z dnia 11 bm. podajemy do wiadomości zainteresowanym klubom, że zarząd Z. OZPN na posiedzeniu w dniu 18 bm. postanowił, że KS „Brygada" Częstochowa przystąpi do rozgrywek mistrzowskich Ligi okręgowej w dniu 10 października rb. W związku z tym postanowion przenieść zawody: Brygada — Zagłębie z dnia 29.8 na dzień 31.10 rb., Brygada — Turyści z dnia 5.9 na dzień 7.11 rb., CKS — Brygada z 12.9 na 14.11 rb., Brygada — Sarmacja z 19.9 na 21.11 rb. Zawody Warta — Brygada i Brygada — Częstochówka po stanowiono rozegrać przed rundą wiosenna 1938 r.

W razie wejścia „Brygady" do Ligi państwowej — miejsce jej zajmie drużyna, wyłoniona z decydującej rozgrywki między KS „Solvay" Grodziec a TS „Victoria" Częstochowa.

PROTEST RKS „ZAGŁĘBIE"

Zarząd Okręgu przyznał słuszność protestu RKS Zagłębie Dąbrowa Górnicza, w sprawie zawodów z KS Brygada Częstochowa z dnia 27.7 rb. Ze względu jednak na nieaktualność sprawy z powodu daleko posuniętych rozgrywek finałowych, które dobiegły końca już puli finansowej, postanowiono z decyzji jak wyżej nie wyciągać odpowiednich konsekwencji i nad sprawą przejść do porządku dziennego.

UKARANO GRACZY

Komunikatem PZPN nr 17 z dnia 17 bm. ukarany został zawodnik KS Brygada Częstochowa Heine Piotr 3 miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę w połączeniu z kopnięciem przeciwnika idącego bez piłki. Par. 124 postanowień PZPN pkt „e". Początek kary 16.8 rb.

ZAWODY HIPPICZNE W RYDZE

W niedzielę w drugim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze, rozegrano konkurs, wktórym każdy jeździec jechał na dwóch koniach. Zawodnicy walczyli o nagrodę Łotewskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu. Zwyciężył por. Ozols (Lotwa), 2) por. Rusnel (Fr.), 3) Strzeszewski (Polska), 4) por. Holm (Szwecja), 5) por. Komorowski (Polska), 6) por. Zalewski (Polska), 7) Chevalier (Fr.) 8) por. Bilwin (P.)

SOKÓŁ (Dąbrowa) — SOKÓŁ (Siemianowice) 128:108

Ubiegłej niedzieli na stadionie miejskim w Dąbrowie odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy zespołami miejscowego Sokoła i Sokoła z Siemianowic. Zawody odbyły się w konkurencjach seniorów, jań i juniorów. Najlepsze wyniki były następujące:

Panowie: 100 m: Kopycik (Siemianowice) 12.1, oszczep: Hacaga (Dąbrowa) 47.52, skok dal: Hacaga 6.05, skok wzwyż: Krawczyk (S) 1.58, tyczka: Hacaga 3.10, 400 m: Urbańczyk (S) 58.9, sztafetę 4x100 wygrała Dąbrowa w czasie 49,7.

Juniorzy: 100 m: Szajga (Siemianowice) 13, 1000 m: Lorek (Dąbrowa) 3:7,05, skok w dal: Szajga 5.48, skok wzwyż: Baldyn (D) 1.50, dysk: Luda (S) 41.02, kula: Śladek (S) 11.78, oszczep: Winkel (D) 41.80, sztafetę 4x100 wygrała Dąbrowa w czasie 53.4.

Panie: 60 m: Ossendowska (Dąbrowa) 8.9, 200 m: Ossendowska 30.6, kula: Skolikówna (Siemianowice) 6.91, oszczep: Folwarczna (D) 29.12, dysk: Skolikówna 23.72, skok wzwyż: Merażkówna (D) 1.20, skok w dal: Ossendowska 4.27, sztafetę 4x100 wygrał zespół Dąbrowy w czasie 63.5.

W ogólnej punktacji wygrali zawodnicy Dąbrowy w stosunku 128:108.

SZABO BIJE HOECKERTA

W niedzielę na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie odbył się pojedynek między znanym biegaczem węgierskim Szabo a słynnym fińskim zawodnikiem Hoeckertem na dystansie 2 mil angielskich. Bieg wygrał Szabo w doskonałym czasie 9:10,8, będącym nowym rekordem Węgier. Hoeckert miał czas 9:14,4.

PPW (Katowice) — PRZEMSZA (Poręba) 9:1 (3:0)

W Porębie k-Zawiercia został rozegrany w niedzielę mecz koleżeński między miejscową Przemszą i PPW (Katowice). Zwyciężył pewnie PPW 9:1 (3:0). Honorową bramkę dla Przemszy zdobył Wesołowoski. Sędziował p. Rok b. słabo.

NOWY PREZES CKS

W niedzielę w sali Tow. Saturn na Saturnie odbyło się nadzwyczajne walne zebranie CKS celem dokonania wyboru nowego prezesa klubu. Jak wiadomo, dotychczasowy prezes p. Segno podał się do dymisji. Nowym prezesem obrany został p. Karol Samarzewski. Zebrani w uznaniu zasług b. prezesa p. Segno położonych dla dobra klubu nadali mu godność prezesa honorowego z prawem głosu na zebraniach.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wyjaśnienie Sądu Najwyższego w sprawie lichwy pieniężnej

Na tle stosowania przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1924 roku o lichwie pieniężnej, powstały wątpliwości, polegające na tem, czy wydane na podstawie tego rozporządzenia przepisy wykonawcze **ograniczają tylko stopę procentową, czy też inne korzyści majątkowe, jakie zastrzegać może dla siebie wierzyciel.**

Sąd Najwyższy w sprawie tej wypowiedział pogląd, że rozporządzenia o dozwolonych maksymalnych korzyściach, jakie zastrzegać może sobie wierzyciel, ograniczają nie stopę procentową, którą stosować folno w stosunkach kredytowych, lecz **rozmiary wszelkich korzyści, jakie najwyżej w stosunkach takich przypaść mogą wierzycielowi.**

Stopa procentowa przedstawia tylko jeden z różnych sposobów określenia granicy dopuszczalnych korzyści. Jeżeli zatem wierzyciel pożyczając pieniądze, zastrzeże dla siebie stopę procentową w maksymalnej dozwolonej wysokości, **a nadto zastrzeże dla siebie pewną sumę, która między stronami nazwana zostanie** np. wynagrodzeniem za zawarcie tranzakcji, to z punktu widzenia rozporządzenia i o lichwie pieniężnej, **taka umowa będzie już przekroczeniem przepisów rozporządzenia,** a wierzyciel, zawierający taką umowę, podlegać już może karom za uprawianie lichwy pieniężnej.

Akcja kredytowa pod rejestrowy zastaw rolniczy na terenie województwa Kieleckiego

Od szeregu lat Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego udzielały rolnictwu województwa kieleckiego kredytów pod zastaw płodów rolnych.

W roku bieżącym cała akcja kredytowa na terenie województwa Kieleckiego została skoncentrowana w Państwowym Banku Rolnym oddział w Kielcach, który narazie na ten cel przeznaczył **kwotę zł. 1.750.000.—**, z czego zł. 1.300.000.— na kredyt rejestrowy i złotych 450.000.— na kredyt zaliczkowy

Rolnictwo coraz bardziej docenia rolę taniego kredytu zastawnego, który pozwala mu na zaspokojenie najpilniejszych wydatków, jak: kupno nawozów sztucznych, opłacanie robocizny, podatków i t. p., bez uciekania się do sprzedaży zboża zaraz po żniwach, co przy masowej podaży musiałoby spowodować zniżkę cen, którą wykorzystaliby spekulanci.

Najwymowniejszym dowodem zrozumienia przez ogół rolnictwa znaczenie kredytu zastawnego są następujące cyfry. W roku ubiegłym Państwowy Bank Rolny Oddział w Kielcach, udzielił większej własności na cel powyższy **63 pożyczki na złotych 692.000.—** i 50 pożyczek dla instytucji pośredniczących na zł. 293.000.—. Natomiast w roku bieżącym, w początkach akcji kredytowej, wpłynęło do Oddziału P. B. R. w Kielcach 135 zgłoszeń o kredyt zastawny na zł. 1.540.000,— i 60 — na zł. 720.000.—, o kredyt zaliczkowy.

Kronika gospodarcza

10 UPPADŁOŚCI W CZERWCU. W czerwcu 1937 r. liczba przedsiębiorstw, którym ogłoszono upadłość, wyniosła ogółem 10, z czego pod względem formy prawnej przypadało 2 na spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki firmowe i komandytowe, spółdzielnie oraz przedsiębiorstwa jedno-osobowe. Natomiast według typu działalności gospodarczej przemysł miał 3 upadłości, a handel siedem.

SPADEK WYWOZU GĘSI w okresie styczeń—lipiec 1936 r. wywieźliśmy gęsi 106.593 sztuk wartości 525.000 złotych, natomiast w tym samym okresie 1937 r. — 77.409 sztuk wartości 404.000 złotych.

WZROST INWESTYCJI PRZEMYSŁOWYCH W AUSTRII. W ostatnich miesiącach daje się zauważyć w przemyśle austriackim silna działalność inwestycyjna. Odnawiane są stare maszyny i zakładane nowe warsztaty pracy. Ponieważ fabryki krajowe nie są w możności sprostać wpływającym w związku z tym zamówieniom, do odnośnych władz nadchodzi cały szereg podań o zezwolenie na bezcłowy import całego szeregu artykułów.

WZMOŻENIE ZAPOTRZEBOWANIA NA RUDĘ ŻELAZNĄ. Wskutek silnego popytu na rudę żelazną we Francji i Anglii nastąpił gwałtowny wzrost produkcji rudy żelaznej w kopalniach Afryki Północnej, które zastosowały wszelkie możliwe środki dla zwiększenia wydobycia tego surowca.

ZASTÓJ W HANDLU TOTWARAMI KOLONIALNYMI. W handlu towarami kolonialnymi panuje od 4-ch miesięcy duży zastój. Transakcje handlowe na artykuły zagraniczne dochodzą do skutku jedynie w sporadycznych wypadkach. Hurtownicy tłumaczą ten stan znacznym zmniejszeniem się konsumacji poszczególnych artykułów zagranicznych. Lepiej przedstawia się sytuacja w sprzedaży towarów spożywczo-kolonialnych krajowych. W towarach krajowychn ie ma tak znacznego spadku konsumcji jak w towarach zagranicznych.

ZABIEGI ZRZESZENIA IMPORTERÓW KAWY I HERBATY O WYŁĄCZNOŚĆ NA IMPORT. Pod pretekstem uzdrowienia stosunków w imporcie kawy i herbaty w transakcjach wiązanych i w dążeniu do zachowania zalet transakcji wiązanych. Zrzeszenie importerów kawy i herbaty wystąpiło z wnioskiem do ministerstwa przemysłu i handlu oddania gestii polityki przywozu powyższych artykułów w ręce tej organizacji. Przypuszczalnie chodzi tu wnioskodawcom o stworzenie uprzywilejowanego stanowiska w imporcie dla niektórych firm importowych ze szkodą dla firm mniejszych, które nie są członkami zrzeszenia.

35.000 PUSZEK POLSKICH OGÓRKÓW PŁYNIE DO AMERYKI. Polski przemysł konserw ogórkowych kończy już kampanię produkcyjną, nastawioną w sierpniu specjalnie na eksport. W dniu 22 bm. odpłynął do Ameryki z Gdyni pierwszy transport polskich ogórków konserwowych w ilości 35.000 puszek po 10 kg czyli wagi 350 ton. Jest to pierwszy transport w r. b. Następne partie ogórków eksportowych do U. S. A. opuszczać będą Gdynię regularnie co 14 dni, aż do miesięcy wiosennych roku przyszłego. Chodzi tu bowiem o wysyłkę systematyczną, która pozwoli uniknąć wysokich opłat składowych, pobieranych przez porty amerykańskie.

WZROST PRZEWOZU TOWARÓW NA KOLEJACH. O znacznej poprawie sytuacji gospodarczej kraju świadczy m. in. duży wzrost przewozów towarowych, jaki zauważyć się dał w ostatnich miesiącach na kolejach państwowych. Według najnowszych obliczeń, w ciągu 5 miesięcy r. b. polskie koleje państwowe przewiozły na liniach normalnotorowych ogółem 26.619.6 tys. ton towarów, t. j. o 6,452,8 tys, ton więcej niż w tym samym okresie 1936 r. Na przewozy handlowe zwyczajne przypada 21.471.5 tys. ton, handlowe pośpieszne 291.6 tysięcy ton, gospodarcze kolejowe 4.520,2 tys, ton, w tym węgiel 1.550,7 tysięcy ton, oraz na przewozy wojskowe 336.3 tysięcy ton.

RÓŻNE WYNIKI ZBIORÓW ŻYTA NA ŚWIECIE. Zbiory żyta w Europie szacuje się obecnie na ogół wyżej, niż w przypuszczeniach na wiosnę. Dobrze wypadły zbiory na Węgrzech i krajach skandynawskich, bardzo dobrze w Danii. Słabiej natomiast wypadły we Francji, Czechosłowacji i Rumunii. Bardzo pesymistyczne są oceny zbiorów Niemiec. W krajach Ameryki Północnej sytuacja nie jest równa. W Kanadzie mają być zbiory bardzo małe, natomiast zbiory Stanów Zjednoczonych określa się jako wyśmienite o blisko 100 proc. lepsze od zeszłorocznych.

PODWYŻKA CEN STALI W ANGLII? W kołach angielskich przemysłu stalowego liczą się poważnie z dalszym wzrostem cen stali, pomimo iż ceny jakie ustalono na stal w dniu 1 maja r. b. obowiązywać miały do końca rb. W związku jednak z podwyższeniem kosztów przewozu i zwyżkowej tendencji, jaka panuje na rynkach koksu i rudy, zmieniła się całkowicie kalkulacja wytwórczości stali. Większość producentów w przewidywaniu iż podwyżka cen na ten metal nastąpi już w dniu 1 października rb. wstrzymuje się z przyjmowaniem zamówień.

KRONIKA ZAWIERCIA

Dożynki
W KOZIEGŁOWACH

W ub. niedzielę dbyły się dożynki w szkole przysposobienia rolniczego kobiet wiejskich w Koziegłowach.

Na uroczystości przybyli wicestarosta Niemiec, mgr. Malanowicz, miejscowy ks. proboszcz, przedstawicielki kół gospodyń wiejskich powiatu Częstochowskiego w liczbie około 100 osób, szkoła rolnicza męska z Dobroszyc i b. wychowanki miejscowej szkoły.

Na program uroczystości złożyły się: tańce, deklamacje, wiersze, składanie wieńców i przyśpiewki.

Strajk w kopalni
RUDY ŻELAZNEJ

W ub. sobotę po południu wybuchł strajk w kopalni rudy żelaznej Artur pod Łośnicami. Strajkujący wysunęli żądania zawarcia nowej umowy zbiorowej i podwyżki płac.

O godz. 7 wiecz. tegoż dnia odbyła się konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy p. Nawrockiego, w wyniku której postanowiono strajk przerwać.

Następna konferencja w sprawie rozpatrzenia postulatów robotniczych i powzięcia odpowiedniej decyzji odbędzie się dn. 26 bm.

Kopalnia „Artur" zatrudnia około 300 robotników.

KRONIKA OLKUSZA

Smierć 75-letniej staruszki
POD KOŁAMI POCIĄGU

W ub. niedzielę po południu pociąg osobowy najechał na 75-letnią Katarzynę Gajdziszewską ze Starczynowa pod Olkuszem w chwili, gdy chciała przejść na drugą stronę toru pod stacją Bukowno.

Staruszka została zabita na miejscu.

× **ZEBRANIE METALOWCÓW.** W sali Domu robotniczego w Olkuszu, odbyło się w ub. niedzielę zebranie robotników, należących do Zw. metalowców, na którym m. in. byli obecni sekretarz głównego zarządu Topinek z Warszawy i sekretarz okręgu, Angier z Sosnowca. Głównym celem zebrania było wyjaśnienie i zlikwidowanie konfliktu pomiędzy członkami i zarządem, oraz sprawa wyboru delegatów robotniczych.

× **ECHA STRAJKU MURARZY.** W związku z notatką, zamieszczoną w K. Z. dn. 15 bm. o strajku murarzy i pomocy murarskiej w Olkuszu i nadmienieniem, że strajk ten prowadził Związek rzemieślników chrześcijan w Olkuszu, zarząd Związku wyjaśnia, że Związek żadnego strajku nie prowadzi, ani też żadnej konferencji z murarzami w sprawie strajku nie przeprowadzał.

Zamiast chleba
KARTOFLE

Trudności aprowizacyjne zmuszają Niemcy do coraz nowych poczynań oszczędnościowych.

Pojawiło się nawet zarządzenie stosując się do restauracyj i jadłodajni a zalecające zarówno właścicielom jak i klientom oszczędzanie i nie marnowanie chleba przy spożywaniu posiłków.

Miarodajne czynniki apelują do ludności, by zmieniła system wyżywienia i by np. spożywała na kolację potrawy ciepłe, nie zaś chleb. a zamiast chleba — kartofle.

Z CAŁEJ POLSKI

WILEŃSZCZYZNA UWALNIA SIĘ OD KOMUNIZMU

Według danych władz bezpieczeństwa woj. Wileńskiego, na terenie Wileńszczyzny ruch komunistyczny znacznie osłabł, tak w ośrodkach miejskich jak i wiejskich. Żadnej większej aktywności w ostatnich czasach komuniści nie przejawiają. Głównie wpływa na to brak zainteresowania wśród robotników i chłopów robotą komunistyczną.

ĆWIERĆ MILIONA ZŁ. ZŁOŻYLI ROLNICY KIELECCY NA FON.

Akcja zbiórkowa na Fundusz Obrony Narodowej wśród rolników województwa Kieleckiego dała w swym wyniku poważną kwotę w sumie 225.187 zł. i 8 8gr. oraz 17 rubli srebrem. Na czołowe miejsca pod względem zebranych kwot wysunęły się powiaty Miechowski 26.563.41 zł., Sandomierski — 23.526.49 zł. i Opoczyński — 22.577.26 zł.

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA SAMOCHODOWA POD JĘDRZEJOWEM

Onegdaj w godzinach po południowych wydarzyła się pod Jędrzejowem wstrząsająca katastrofa samochodowa. Samochód osobowy prowadzony przez szofera Ostrasza Franciszka, w którym jechali w kierunku do Kielc księża bracia Józef i Stanisław Mazankowie, dr. Mazanek Antoni lekarz, jego żona Barbara, oraz syn ich Andrzej lat 6, na skutek pęknięcia kierownicy wjechał do przydrożnego rowu, ulegając rozbiciu. W katastrofie ciężkie rany odniósł ks. Józef Mazanek, który po przewiezieniu do szpitala w Jędrzejowie zmarł. Szofer Fr. Ostrasz doznał poważnych obrażeń wewnętrznych i okaleczeń i również przewieziony został do szpitala. Stan jego jest ciężki. Lżejsze obrażenia odniósł ks. Stanisław Mazanek, natomiast trzeci brata dr. Antoni Mazanek, żona jego i syn wyszli z wypadku bez szwanku.

9-LETNI CHŁOPIEC OŚLEPIŁ PAROBKA

W folwarku Mostowszczyzna (gm. Lidzka) wybuchła sprzeczka między 9-letnim Kazimierzem Wiażelem a 24-letnim Władysławem Dziagielem. W pewnym momencie rozłoszczony dzieciak chwycił widły i pchnął w twarz Dziagiela, wykłuwając mu prawe oko.

WIELKA AFERA W WARSZAWIE

Władze śledcze prowadzą dochodzenia w sensacyjnej aferze w branży futrznej. Przed kilku miesiącami wynajęty został w śródmieściu Warszawy obszerny lokal, gdzie miał być otwarty magazyn futer. Na czele nowej firmy stanęli: pracownik jednej z poważnych hurtowni futrzanych i syn potenta futrzanego p. S. K. Nie czekając na wyremontowanie lokalu - magazynu, sprytni spólnicy rozpoczęli interesy na razie od przyjmowania futer na przechowanie. Ponieważ warunki przechowywania futer w lecie były istotnie bardzo dogodne, więc klientela ściągała tłumnie oddając z całym zaufaniem kosztowne futra na przechowanie.

Zebrawszy w ten sposób wielką kolekcję cennych futer, wspólnicy zaczęli je kolejno zastawiać w lombardach, a uzyskane w ten sposób pieniądze przepuszczali na hulankach w najdroższych lokalach stolicy. Gdy zabrakło futer klientowskich aferzyści zastawiali kwity lombardowe i dalej bawili się wesoło i beztrosko. Wśród poszkodowanych znajduje się żona jednego z ambasadorów p. M., której oszuści sprzeniewierzyli futro wartości 8000 zł., znany muzyk kompozytor p. K., który postradał 2 futra, dyrektor banku p. T. i szereg innych osób. Obecnie napływają do policji liczne dalsze skargi poszkodowanych. Sensacyjna ta afera zatacza bardzo szerokie kręgi.

Z historii skrzypiec

Skrzypce są instrumentem muzycznym stosunkowo młodym. Historia ich jest późniejsza od dziejów innych instrumentów muzycznych, jak np. organów, harfy, czy prototypu fortepianu, które datują się jeszcze z czasów głębokiego średniowiecza.

Najstarsze wzmianki o skrzypcach po chodzą z XVI wieku.

Ojczyzną tego instrumentu są północne Włochy i Ljon. W Wenecji znany był z wyrobu skrzypiec mieszczanin Linarolo, a w Brescii i Weronie — Paolo Maggino oraz Gasparo da Salo. Lutnicy ci doprowadzili formę skrzypiec do dzisiejszego ich wyglądu.

Jednocześnie z rozwojem skrzypiec i ciągłą pracą nad ich udoskonaleniem powstały inne odmiany instrumentów muzycznych, jak altówka, wiolonczela i bas, które nosiły nazwy francuskie: „taille“, „quinton“ i „viola da gamba“. Skrzypce, jakkolwiek zbliżone do siebie wyglądem zewnętrznym,

różnią się bardzo między sobą cechami natury technicznej i sposobem wykonania.

Od czasów Gaspara Tieffenbrueckera, który miał w połowie XVI wieku w Lyonie swój pierwszy w Europie zakład lutniczy, poprzez dzieje mistrzów z Wenecji, Florencji i Brescii, szczytowy punkt swego rozwoju osiągnęła technika wyrobu skrzypiec w Cremonie w początku XVIII wieku. Fabrykacja skrzypiec posiadała wtedy szereg tajemnic fachowych, niewykrytych po dziś dzień, które są dominującym miernikiem wartości instrumentów. Tajemnice te kryły się

w dobrze materiału, deszczułek, sposobu wykonania t. zw. gryfu, wreszcie farby czy lakieru, który nadawał specyficzny ton instrumentowi.

Lutnicy w XVIII wieku tworzyli całe grupy, szkoły, z których najwybitniejszą była Cremona. Wydała ona takich mistrzów jak słynny Guarneri zwany Guarneriuszem, Stradivari i Amati. Oprócz Oremony sławą cieszyła się szkoła wenecka, neapolitańska i mediolańska. Charakterystyczny jest jednak fakt, że mistrzowie-lutnicy, którzy przenieśli swe warsztaty poza granice Italii, nie osiągnęli zagranicą tak doskonałych wyników, jak w swej ojczyźnie.

„LITERATURA“ KWITNIE
w kryminałach

Niezwykła historia Sergiusza Piaseckiego, długoletniego więźnia na Świętym Krzyżu, zwolnionego pośrednio dzięki jego cennej pracy literackiej, dziś głośnej dzi śksiążce pod tytułem Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy, stała się przyczyną niezwykłego zjazwiska.

Oto od czasu gdy wśród więźniów rozeszła się wieść, że Piaseckiego zwolniono ze Świętego Krzyża za prace literackie,

tysiące kryminalistów „przystąpiło do twórczości“.

We wszystkich więzieniach polskich władze zasypywane są przez poszczególnych przestępców żądaniami dostarczania im papieru i ołówków. Wszyscy piszą od rana do nocy, w nadziei, że każdego, po ukończeniu pierwszej pracy, natychmiast zwolnią. Kancelarie więzienne otrzymały już pierwsze egzemplarze tych prac.

Są one przeważnie charakteru pamiętnikarskiego i... bez żadnej wartości.

grzeszą przytem najczęściej brakiem znajomości ortografii i najprymitywniejszych zasad budowy zdań.

Ale cóż, skoro udało się Piaseckiemu, dlaczegóżby nie miało się udać innym. Triumfy Piaseckiego a przedtem jeszcze Unke Nahalnika nie dają spokoju innym nieszczęśnikom. Słowem kryminały polskie zaroiły się obecnie od „literatów“.

Liczbowo wyraża się to już około tysiącem napisanych „utworów“...

Złośliwi mówią, że może tą niezwykłą drogą (via kryminał...) ożywi się nareszcie nasza twórczość dramatyczna, ostatniemi laty przechodząca okres dość wyraźnego kryzysu...

NAGRODA

Znakomity uczony Robert Koch, odkrywca laseecznika gruźlicy, miał starą kucharkę, z której był bardzo zadowolony. Raz zawołał ją do siebie i powiada:

— Pracowałaś u mnie przez 20 lat wywiązywałaś się z twego zadania dzielnie. Za co chciałbym cię wynagrodzić. Postanowiłem nazwać twoim imieniem świeżo odkrytego bakcyla.

Szkolnictwo sowieckie

W kraju „socjalistycznego“ budownictwa nie ma, jak się okazuje, takiej dziedziny życia, w której nie rzucałyby się w oczy ogromne braki i zaniedbania.

Na temat szkolnictwa sowieckiego znajdujemy w „Prawdzie“ taki oto charakterystyczny i sam za siebie mówiący obrazek: „W Alma — Ata wybudowano w tym roku kilka nowych szkół. Zewnętrznie reprezentują się nieźle, ale to, co dzieje się wewnątrz, jest poniżej wszelkich przypuszczeń. Np. w szkole nr. 37, która ma tysiące uczniów—klasy, korytarze i kancelarie wyglądają, jak ciemnice. Nie ma ani jednego stołu, żadnego mebla. Przyrządy naukowe walają się na podłogach laboratoriów, a np. gabinet chemiczny został zamieniony na skład wszelkich śmieci“.

Zaiste imponujący przykład sowieckiej planowości i sowieckich porządków.

Ilu ludzi
SIEDZI ZA KRATAMI

Istniejąca przy Lidze Narodów międzynarodowa komisja więziennictwa zwróciła się do wszystkich państw o podanie ilości osób przebywających w więzieniach. Z otrzymanych odpowiedzi 88 państw, notujemy dziś za prasą francuską kilka najważniejszych. I tak poza krajami skandynawskimi, gdzie jak np. w Norwegii szereg więzień stoi od lat pustkami i ostatnio zostało przekształconych na zakłady lecznicze, najmniejszą ilością uwięzionych poszczycić się może Anglia, w której stosunek przebywających w więzieniu do ogółu ludności wynosi 29,9 na 100.000.

W Polsce na 100.000 mieszkańców przypada 150 więźniów. W ostatnich czasach stosunek ten wzrósł. W Niemczech na każde 100.000 przypada 157 uwięzionych. W liczbie tej nie uwzględniono zatrzymanych w obozach koncentracyjnych. Maleńka Litwa zbliża się do granicy rekordów, trzymając za kratami 162 obywateli na każde 100.000. Estonia bije ponury ten rekord cyfrą 276 uwięzionych na każde 100.000 wolnych obywateli.

Wyspa Wielkanocna

Zgubiona na bezmiarach oceanu wyspa Wielkanocna, nad którą po zwycięskiej wojnie z Peru przed mniejwięcej 50 laty objął protektorat rząd chilijski, przysparza republice południowo-amerykańskiej sporo kłopotu. Jak wiadomo wielkie mocarstwa dotychczas formalnie nie zaakceptowały protektoratu chilijskiego nad wyspą Wielkanocną. Rząd chilijski chce zgodę tę uzyskać w drodze faktów dokonanych i w tym celu zamierza wysłać na wyspę własnych urzędników administracyjnych. Koszt tej wyprawy, ze względu na znaczne oddalenie wyspy i minimalne korzyści go spodarcze, płynące z jej posiadania nie opłaca się. To też w kołach miarodajnych rośnie coraz bardziej sprzeciw wobec planów rządu.

Na wyspie Wielkanocnej mieszka wszystkiego 500 osób, w tym 237 polinezyjczyków, 111 Niemców, 57 Francuzów, 49 Anglików, a tylko 46 chilejczyków.

Triumf harcerzy polskich

W tych dniach powrócił z Holandii do Warszawy komendant wyprawy harcerskiej na Jamboree, który przywiózł szereg cennych enuncjacyj, świadczących o uznaniu wybitnych osobistości dla pracy dokonanej przez naszych harcerzy na międzynarodowym zjeździe skautów. M. in. biskup Haarlemu w odręcznym liście do komendanta wyprawy dziękuje polskim harcerzom za udział w uroczystej Mszy i Komunii Świętej, które miały miejsce w katedrze Haarlemskiej. „Za waszym pośrednictwem wyrażam moją najgłębszą sympatię dla Polaków, mieszkańców opromienionego sławą zwycięstw i katolicyzmu kraju, oraz udzielam wam z całego serca błogosławieństwa“ — kończy biskup Jan Piotr.

Były minister spraw wojskowych Holandii, gen. Deckers, nadesłał list, w którym pisze: „Byłem naprawdę zachwycony wspaniałą defiladą wyprawy polskiej, podziwiałem doskonały porządek i wyśmienitą waszą postawę. Byliście najbardziej wyborową grupą, z którego to powodu składam wam gorące powinszowania“.

Nie trzeba chyba podkreślać, jak wielkie znaczenie dla propagandy Polski zagranicą miała postawa naszych harcerzy.

NIEZWYKŁE DZIEJE WŁOSKIEGO ŻOŁNIERZA WIELKIEJ WOJNY
Po 22 latach znalazł się jako „ochotnik“ pod Madrytem

Życie stwarza niekiedy sytuację, o których nie śniło się filozofom. Historia, pewnego Włocha — Giacomo Vivani — wygląda bowiem jak scenariusz filmowy, obliczony na t. zw. sensację i „dreszczyk“ niezblazowanej publiczności kinowej... Rzecz przy tym ciekawa, że przygoda Vivaniego znalazła również swój odpowiednik we Francji, o czym niedawno pisaliśmy, gdzie niemal równocześnie głośna stała się niezwykła epopea pewnego dezertera francuskiego, który przez 25 lata potrafił wieść podwójny żywot tuż pod bokiem... posterunku żandarmerii.

Ale wróćmy do Vivaniego. Przed 22 laty, w 1916 roku, kiedy Włochy przystąpiły do wojny po stronie koalicji,

młody Viviani, podówczas kilkunastoletni zaledwie chłopiec, nb. wbrew swej woli, wyruszył na front.

Już po kilku dniach dostał się do niewoli austriackiej i z partią innych jeńców, wysłany został w głąb Austrii, skąd przydzielono go do robót terenowych w pobliżu frontu rosyjskiego, w Małopolsce Wschodniej.

Od tej chwili losy młodego jeńca włoskiego potoczyły się dziwną, niesamowitą wprost koleją. Po przerwaniu frontu przez armię rosyjską,

Viviani wraz z grupą jeńców oraz cała dywizja austriacką dostał się po raz drugi do... niewoli, tym razem rosyjskiej

Powędrował daleko na wschód i pędzony przez cały obszar wielkiego imperium rosyjskiego, oparł się aż na Syberii.

Oderwany od świata, przetrwał tu całą wojnę, przeżył moment zawarcia pokoju, rewolucji rosyjskiej, zupełnie nie zdając sobie sprawy z tego, że świat w międzyczasie dawno już przestał pławić się we krwi, że oddawna przysługiwało mu już prawo powrotu do ojczyzny.

Viviani, osiedlony w zapadłej wiosce syberyjskiej

przekonany był do ostatniej chwili, t.j. do listopada 1936 roku, że wojna jeszcze trwa i że w pięknej jego ojczyźnie, Lombardii, nadal toczą się zaciekłe bóje.

W listopadzie ubiegłego roku odprowadzono go pod konwojem do najbliższej stacji kolejowej i załadowano do wagonu. Znalazł się nagle w otoczeniu kilkuset ludzi, którym oświadczono, że... jadą na front... do Hiszpanii, W ten sposób

Viviani znalazł się pod Madrytem, jako „ochotnik“, przydzielony do brygady międzynarodowej.

Ale i tu miał „szczęście“, gdyż już po kilku dniach dostał się do niewoli gen. Franco. I tu skończyła się martyrologia włoskiego jeńca. Viviani podczas badania go przez oficerów powstańczych, opowiedział kim jest i jakie przeżył koleje... W pierwszej chwili nie uwierzono mu. Skomunikowano się natychmiast z władzami włoskimi. Po kilku dniach nadeszła jednak odpowiedź, z której wynikało,

że Viviani istotnie figurował na liście żołnierzy włoskich w rubryce zaginionych.

Teraz dopiero postanowiono odesłać go do ojczyzny. Viviani wrócił w tych dniach do Turynu. Tu z radością dowiedział się, że ma już syna 22-letniego młodzieńca, którego jednak nie ujrzał...

Syn znajduje się bowiem tam, skąd wrócił ojciec. Jako ochotnik walczy po stronie gen. Franco.

I nie wiele brakowało,

a syn mógł z bronią w ręku znaleźć się naprzeciw ojca, mogli zetknąć się ze sobą oko w oko, jako „wrogowie“, nie zdając sobie sprawy z tego kim są i co ich ze sobą łączy.

Viviani, jak donoszą pisma rzymskie, jest dziś człowiekiem zupełnie złamanym. Od rządu włoskiego otrzymał on zaopatrzenie inwalidzkie.

Zegarki czy klejnoty?
Co może dzisiejsza sztuka zegarmistrzowska

Czy wiecie panie, jakie zegarki produkuje obecnie sztuka zegarmistrzowska? Nie do wiary jak maleńkie mechanizmy wychodzą obecnie z pod ręki człowieka, jak cudowne klejnoty stwarzają jubilerzy wraz z zegarmistrzami, z tego przedmiotu codziennego użytku. A więc pierścień z platyny w kształcie sygnetu, (posiada zamiast drogiego kamienia wbudowany

maleńki zegarek, którego cyfry zrobione są z brytantów, szkło z białego szafiru.

Czyż to nie piękny klejnot? Należy go życzyć każdej z pań.

Panom, jak i paniom służyć może zapalniczka do papierosów ze srebra, inkrustowana kością słoniową posiadającą wewnątrz ukryty zegarek, otwierający się za pomocą sprężynki. Bransoletki z drogich kamieni, z których jeden, największy zawiera

zegareczek wielkości paznokcia u dużego palca,

lub bransoletki z breloczkiem, zaopatrzonym w zegarek, również budzą zachwyt pań, zdumionych że w tak sprytny sposób umiano połączyć przyjemne z pożytecznym.

Najmodniejsze jednak są klipsy i wisiorki przypinane do sukni z maleńkimi zegarkami prostokątnego kształtu. Kreacją naprawdę paryską był zegarek Jerzego 6-go, a ofiarowany mu przez p. Maurier Worms Korona o obwodzie mniej więcej złotówki

wykonana jest z olbrzymiego korala, przybranego złotem, brylantami i szmaragdami,

posiadała na swej podstawie zegarek również ze złota i kamieni szlachetnych.

Ustnikowy telegraf

Dla samolotów jednosobowych, gdzie pilot poza właściwym zadaniem kierowania samolotem, spełniać musi niekiedy funkcje mechanika i radiotelegrafisty, wymyślono sprytnie skonstruowany przyrząd, który pozwala pilotowi, zajętemu kierowaniem samolotu, spełniać równocześnie funkcje telegrafisty nie odrywając rąk od steru. Jest to rodzaj tuby z ustnikiem połączonej z mechanikiem radiowym. Pilot, chcąc nadać depeszę nachyla się do ustnika, bierze go w usta i dmuchając weń uwalnia taster telegraficzny, który w zależności od długości wydechu pilota notuje na taśmie długie lub krótkie znaki alfabetu Morse'go.

Nowy wynalazek pozwoli na zaopatrzenie nawet jednoosobowego samolotu w urządzenia radiomechaniczne, ułatwiające samotnemu pilotowi komunikowanie się ze światem.

Kto kupi słonie?

W państwie Burma, na północno-wschodniej granicy Indji brytyjskich, przystąpiły władze wojskowe do motoryzacji stacjonowanych tam oddziałów angielskich. Artylerja górska, która posługiwała się dotąd słoniami, jako zwierzętami pociągowymi, zastąpiła je przez traktory. Skutek jest taki, iż obecnie około 10 tysięcy słoni, używanych w artylerii i trenach, zostało „na bruku". Ponieważ utrzymanie gruboskórców kosztuje nie mało, wystawiono je na sprzedaż. Amatorzy znaleźli się coprawda, gdyż ceny sprzedażne słoni są niskie, jednak było ich zbyt mało, by armia 10 tysięcy słoni została uplasowana. Przeto parę tysięcy tych olbrzymów czeka jeszcze na nabywców.

Z przepisów kolejowych. „Dzieci płacą połowę. Panny po 30 latach za dzieci uważać nie można, choćby były małego wzrostu i zupełnie naiwne".

To panu nie ujdzie na sucho powiedział cyrulik, zanim puścił chorym krew.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzegąnie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI